

KONKRETY

nr 44

16
STRONILUSTROWANY TYGODNIK
ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Rok V (NR 231) 29 PAŹDZIERNIKA 1976 R. CENA 2 ZŁ



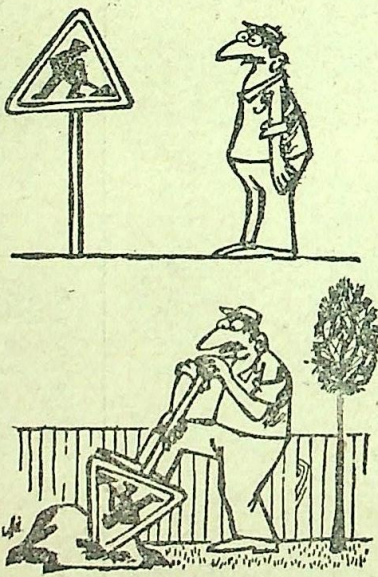
Terminy, terminy...

W ostatnich dniach sierpnia br. zgłosiłam naprawę lodówki w warsztacie naprawczym „Eldomu” tel. 411-61 (zgłoszenia telefoniczne). Pani, która odebrała telefon, przyjęła zgłoszenie na 9 września br., o godz. 16, ale w wyznaczonym terminie nikt się nie zgłosił. W tym czasie, tj. od 9—12 IX br. byłam na zwolnieniu lekarskim i przez te dni przebywałam w domu. Po 12 września zadzwoniłam ponownie i o dziwo, jakaś pani oświadczyła, że monter był o godz. 16.55 i nie zastał nikogo w domu.

Po wyjaśnieniu sytuacji pani ta przyjęła ponownie moje zgłoszenie, ale dopiero na 23. IX br. i znów nikt się nie zgłosił. Zadzwoniłam więc jeszcze raz 24 IX br. i usłyszałam wielkie zdziwienie tej pani i stwierdzenie, że nie ma zanotowanego takiego zgłoszenia na dzień 23 IX br. Grzecznie wytłumaczyłam mi, że monter zachorował i jest w szpitalu, że zlecenie zabrał ze sobą, więc ona wystawi nowe, na następny dzień, tj. 24 IX br. i na pewno ktoś przyjdzie. Czekam więc cierpliwie jeszcze jeden dzień i znów nikt nie przyszedł.

Dzwonię na następny dzień i ponowna wymiana zdań, po której wyznaczono mi ostateczny termin — 30 IX br. godz. 16. Jednak jak się okazało nie był to termin ostateczny, bo monter nie władał, a lodówka nadal jest nieczynna. Nie wiem, czy „firma usługowa” sprawdzi wytrzymałość Klienta, czy chce wciągnąć grono ludzi nerwowo chorych.

Mieszkanca Lubina
(Nazwisko i adres do wiadomości redakcji)



Fot. Krzysztof Raczkowiak

● W naszej pamięci—strona 7

W TYM ROKU województwo legnickie powinno się wzbogacić o 16.610 izb mieszkalnych. Z tej ilości na KBO w Lubinie przypada 9.568 izb, na GPB — 3.514, reszta — na KGHM, SOWI, Jeleniogórskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego i inne. W ciągu trzech kwartałów br. kombinat realizował zadania rzeczowe planu rocznego w 56,7 proc. (w Lubinie 51 proc.), co dało 5.423 izby. Jest to tylko o 300 izb mniej niż w całym roku ubiegłym, ale aż o 900 za mało w stosunku do planu na trzy kwartały.

— I w dodatku nie realizujemy planu budownictwa towarzyszącego — mówi główny specjalista d/s ekonomicznych i pracownicz w KBO STEFAN KUCIŃSKI. — Z bilansu naszych mocy produkcyjnych, przeprowadzonego powtórnie po zmianie dyrektora na-

czelnego, wynika jasno, że obecne możliwości sięgają 8 tysięcy izb rocznie. Planu mówiącego o 9.568 izbach nie oparto na realnych mocach kombinatu. Posiada to znaczenie tym większe, że przyczyny trudności KBO tkwią bardzo głęboko, są złożone...

STANISŁAW MAŁECKI

powiew
nadziei

POSIEDZENIE PLENARNE KW PZPR

W ubiegłą środę obradowało plenum KW PZPR w Legnicy. Tematem posiedzenia była ocena stanu przygotowań i zadania w dziedzinie dalszego wdrażania reformy systemu oświaty i wychowania w województwie legnickim. W obradach, którym przewodniczył I sekretarz KW Stanisław Cieślak, uczestniczył zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty Komitetu Centralnego PZPR Czesław Banach oraz pierwsi sekretarze miejskich i gminnych instancji partyjnych, a także sekretarze szkolnych organizacji partyjnych i przodujący nauczyciele.

W wystąpieniu wprowadzającym Stanisław Cieślak przypomniał o roli jaką najwyższe władze partyjne i państwowe przywiązują do spraw oświaty i wychowania, o celach jakie w tej dziedzinie wytyczył VII Zjazd PZPR i III plenum KC. I sekretarz KW zwrócił uwagę na zjawiska pozytywne i negatywne w dotychczasowym procesie edukacji i wychowania, a także na zadania spoczywające na wszystkich ogniwach socjalistycznego procesu dydaktycznego.

Referat na temat dotychczasowych przedsięwzięć i potrzeb wynikających z reformy systemu oświaty i wychowania wygłosił kurator Tadeusz Podwiński. Sekretarz KW Maria Kustasz omówiła przebieg prowadzonych w gronie specjalistów oraz działaczy partyjnych i społecznych konsultacji i dyskusji, których plonem był przedstawiony projekt programu wdrażania reformy w województwie legnickim.

W dyskusji na ten temat udział wzięli: Zofia Pienkowska — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Lubinie, Jan Binek — prezydent Legnicy, Aleksandra Pietrzak — kierowniczka Zespołu Szkół Ekonomicznych w Głogowie, Aleksandra Lomnicka — nauczycielka Szkoły Podstawowej w Ścinawie, Mieczysław Szwed — I sekretarz KM PZPR w Przemykowie, Roman Szalega — komendant Legnickiej Chorągwi ZHP, Eugeniusz Barczyński — kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego, Witold Grabowski — dyrektor Huty Miedzi „Głogów”, Stefan Witek — zastępca komendanta KW MO, Romana Zapaśnik — dyrektorka przedszkola przyzakładowego „Milany”, Jerzy Staszczak — dyrektor Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Legnicy, Marek Hanaszyński — I sekretarz KZ węzła PKP w Legnicy.

Na zakończenie obrad głos zabrał Czesław Banach, który podkreślił, że opracowany program będzie miał szansę pełnej realizacji jeśli stanie się programem wszystkich nauczycieli. Mówca wskazał także na wielorakie obowiązki i zadania jakie wiążą się z reformą, na jej ideę i społeczne uwarunkowania.

Plenum zatwierdziło program wdrażania reformy oświaty i wychowania w województwie legnickim oraz zaakceptowało projekt uchwały. Ustalono także najbliższe przedsięwzięcia, które umożliwią precyzowanie szczegółowych zadań dla wszystkich uczestników procesu kształcenia i wychowywania młodzieży.

OBRADY EGZEKUTYWY KW PZPR

W miniony poniedziałek, pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR w Legnicy Stanisława Cieślaka, obradowała Egzekutywa KW. Posiedzenie poświęcono m. in. ocenie rozwoju szeregów wojewódzkiej organizacji partyjnej ze szczególnym uwzględnieniem środowiska wiejskiego oraz funkcjonowania urzędów gminnych pod kątem realizacji uchwały WRN o rozwoju rolnictwa w latach 1976—80. Omawiano także realizację programów wykorzystania rezerw. Egzekutywa zapoznała się również z opracowanym przez Urząd Wojewódzki programem ochrony i rekultywacji gruntów do 1980 roku oraz informacją na temat pracy urzędów gminnych przygotowaną w oparciu o listy mieszkańców i przeprowadzone inspekcje.

SESJA WRN

Wczoraj (28 bm.), pod kierunkiem przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej, I sekretarza KW Stanisława Cieślaka obradowała sesja WRN. Jej zasadniczym tematem było zatwierdzenie programu rozwoju usług w województwie legnickim w latach 1976—80. Wybrano także 100 członków Kolegium do spraw

Wykroczeń przy województwie legnickim oraz 50 ławników Sądu Wojewódzkiego. Ponadto radni ocenili działalność i zamierzenia Rady Narodowej Miasta i Gminy Chocianów.

W czasie obrad pięć osób udekorowano odznaczeniami państwowymi. Złote Krzyże Zasługi przyznano: Julianowi Wilkowi i Eugeniuszowi Szudrowiczowi, Srebrny — Romanowi Gulbinowiczowi, Brązowe — Janowi Dobrowolskiemu i Wojciechowi Filasowi.

KOLEJNY REKORD W „RUDNEJ”

Z 24 na 25 października br. załoga oddziału G-13 szybów zachodnich ZG „Rudna” odpowiadając na apel I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka skierowany z trybuny zjazdu Związku Zawodowego Górników o zwiększenie wydobywania, zamiast dobowego urobku 890 ton, wydobyla 3.100 ton rudy miedzi. Wartość dodatkowej produkcji — 1 mln 93 tys. zł. Na ten efekt złożyła się pełna mobilizacja wszystkich służb górniczych zgromadzonych na oddziale, jak również przygotowanie i koncentracja sprzętu górniczego oraz całkowite zgranie załogi na poszczególnych zmianach.

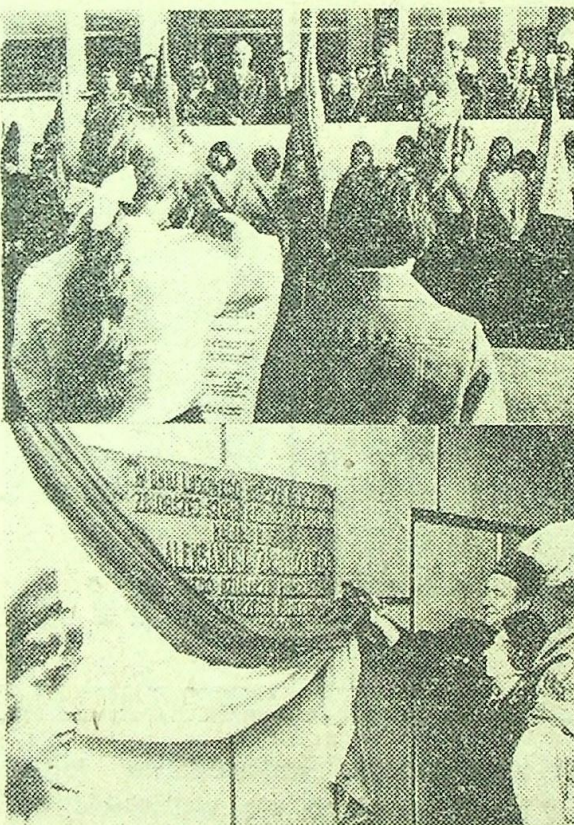
Ustanowienie tego rekordu było zasługą całej, niezbyt licznej, bo liczącej 44 osoby załogi.

GEN. ALEKSANDER ZAWADZKI PATRONEM SZKOŁY

23 bm. Zbiorcza Szkoła Gminna nr 7 w Lubinie otrzymała imię generała Aleksandra Zawadzkiego, rewolucjonisty, współorganizatora ludowego Wojska Polskiego, działacza partyjnego i państwowego, który położył wielkie zasługi w budowę współczesnej Polski.

W uroczystości nadania szkole imienia tego wielkiego patrioty uczestniczyła wdowa po Aleksandrze Zawadzkim — Stanisława Zawadzka, która przypominała niektóre fakty z jego życia. Byli obecni także przedstawiciele partyjnych i administracyjnych władz województwa, miasta, gminy, zakładu opiekuńczego, delegacje szkół, rodzice i kompania honorowa WP.

Uczniowie Zbiorczej Szkoły Gminnej złożyli meldunek o swoich przygotowaniach do tego doniosłego wydarzenia. Zakład opiekuńczy szkoły — ZRM KGHM ufundował podopiecznej placówce sztandar. Stanisława Zawadzka odsłoniła tablicę pamiątkową.



Na zdjęciach: (górne) — Delegacja młodzieży składa meldunek o swoich przygotowaniach do nadania szkole imienia Aleksandra Zawadzkiego, (dolne) — Stanisława Zawadzka w towarzystwie dyrektora ZRM KGHM (zakładu opiekuńczego szkoły) Edmunda Halamskiego odsłania tablicę pamiątkową.

Fot. Krzysztof Raczkowiak

● Tematem posiedzenia plenarnego KM PZPR w Polkowicach, które odbyło się 25 bm., była ocena działalności organizacji młodzieżowych pracujących w mieście.

● 27 bm. obradowała Egzekutywa KM PZPR w Lubinie. Głównym tematem posiedzenia była ocena działalności rad zakładowych w zakresie poprawy warunków socjalno-bytowych ludzi pracy.

● 27 bm. obradowała Egzekutywa KM PZPR w Głogowie po-

święcona ocenie pracy Zespołu Opleki Zdrowotnej oraz zaopatrzeniu miasta w warzywa i owoce na zimę.

● Z okazji Tygodnia Ligi Obrony Kraju odbyło się uroczyste posiedzenie Prezydium Zarządu Wojewódzkiego LOK w Legnicy. Medale „Za Zasługi dla Obronności Kraju” przyznane przez ministra obrony narodowej otrzymali: Longin Stefanowicz, Stefan Smagła, Wiesław Morawski, Franciszek Różański oraz ppłk Marian Wilk. Kikunastu o-

ŚWIĘTO ZESPOŁU SZKÓŁ GÓRNICZYCH

W tym miesiącu Zespół Szkół Górniczych w Lubinie obchodzi trzecią rocznicę nadania imienia Stanisława Matuszczaka, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego. Doroczne święto szkoły zbiega się w br. z 40 rocznicą powstania w Hiszpanii brygad międzynarodowych walczących przeciw faszyzmowi, w obronie Republiki Hiszpańskiej. Stanisław Matuszczak był jednym z twórców tych brygad, a w dniach walki został komisarzem politycznym polskiej jednostki noszącej imię Jarosława Dąbrowskiego.

Z tej okazji 28 bm. w ZSG odbył się galowy apel. W krótkich przemówieniach przypomniano działalność patrona szkoły i walkę brygad międzynarodowych. Uczniowie klas pierwszych złożyli ślubowanie, odbyło się też pasowanie na ucznia i na gwarka.

Delegacja uczniów złożyła wiązanki kwiatów na grobie Stanisława Matuszczaka we Wrocławiu i odwiedziła Jana Rutkowskiego — Szymona, współtowarzysza pracy i walki Stanisława Matuszczaka.

I WOJEWÓDZKI SEJMIK WYNALAZCZOŚCI

Jedną z imprez kończących „Miesiąc Wynalazczości” był I Wojewódzki Sejmik Wynalazczości. Na obrady przybyło ponad 230 delegatów i zaproszonych gości z województwa legnickiego i z kraju. Referat omawiający działalność WKTiR wygłosił jego przewodniczący, inż. Zygmunt Kleszcz. Autorem bardzo interesującej wypowiedzi był dr Bronisław Wójcik z Uniwersytetu Śląskiego, a dotyczyła ona zasad prawidłowego współdziałania dyrekcji zakładów z racjonalizatorami. W dyskusji zabierali głos liczni przedstawiciele ruchu wynalazczego z województwa.

Podczas sejmiku eksponowana była galeria najwybitniejszych racjonalizatorów naszego regionu oraz wystawa projektów wynalazczych.

(L)

ZŁOT PRZYJAŹNI

W środę Zespół Szkół Budowlanych w Legnicy podejmował uczestników wojewódzkiego zlotu szkolnych kół TPPR. Na spotkanie przybyli przedstawiciele władz wojewódzkich, grupa radzieckich pionierów i pedagogów, uczniowie i nauczyciele szkół. Okolicznościowy referat wygłosiła Celina Polańska — sekretarz ZW TPPR.

Złote Honorowe Odznaki TPPR Zarząd Główny TPPR przyznał Zespołowi Szkół Budowlanych w Legnicy, jego dyrektorowi Wacławowi Makowskiemu i opiekunce Szkolnego Koła TPPR Mirosławie Tessak. Kilka placówek oświatowych wyróżniono dyplomami za pracę szkolnych kół TPPR w ubiegłym roku szkolnym, pięciu uczniów udekorowano odznakami „Młodzieżowy aktywista TPPR”, siedmiu nauczycieli i tyluż uczniów otrzymało nagrody rzeczowe za pracę w towarzystwie.

Po części oficjalnej zlotowicze obradowali w dwóch zespołach problemowych. Pedagodzy dyskutowali na temat form i metod pracy z młodzieżą w SK TPPR, zaś uczniowie — aktywiści zajmowali się problematyką działalności w szkołach. Następnie pod Pomnikiem Braterstwa Broni uczestnicy zlotu złożyli wiązanki kwiatów, a później zwiedzili Muzeum Braterstwa Broni i Wojennej Chwały Dowództwa Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej.

W dniach poprzedzających rocznicę Rewolucji Październikowej odbywa się szereg innych imprez. W gminie Żukowice zorganizowano „Niedzielę przyjaźni”. Od wczesnych godzin rannych do wieczora w Nielubi i Żukowicach odbywały się spotkania, zabawy, konkursy, występy artystyczne. Uczestniczyła w nich delegacja żołnierzy Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej, pionierów, pedagogów.

(pac)

sobom wręczono złote i srebrne odznaki „Zasłużony działacz LOK”.

(Stam)

● 4 października Państwowa Komisja Cen obniżyła ceny papierosów DS i Diplom. Do wiadomości przyjęły to wszystkie kioski „Ruch” natomiast nie chce o tym wiedzieć WSS „Spotem” w Legnicy. W podległym im bujcie kawiarni „Ratuszowa” w Legnicy nadal te papierosy sprzedawane są po starych cenach.

(Knyd)

W MINIONĄ niedzielę 24 bm. 10 tys. mieszkańców województwa legnickiego wzięło udział w czynnie społecznym przy zadrzewianiu i zalesianiu zagłębia miedziowego, zainicjowanym przez wojewódzką instancję partyjną. Plan akcji przewidywał sadzenie drzew i krzewów, a także tzw. podszyców, jako zabiegów wstępnych odnowy drzewostanu zniszczonego przez przemysł. Przy tak dynamicznie rozwijającym się przemyśle, właśnie drzewostan stanowiący naturalną barierę ochronną, jest najbardziej narażony na zniszczenie.

Największą ilość drzew i krzewów posadzono w Legnicy w pobliżu huty i „Legmetu”. Powstaje tam strefa ochronna zieleni, która będzie spełniała rolę filtru.

Główny front robót w Legnicy zlokalizowano w okoli-



W pobliżu placu Zwycięstwa w Legnicy „wyrósł” duży kompleks drzew. Posadzono ich ponad 5 tysięcy.

PRZYBYŁO PONAD 100 TYS. DRZEW I KRZEWÓW

cach al. Zwycięstwa, gdzie ponad 600 pracowników Zakładu Energetycznego, „Legmetu”, Urzędu Wojewódzkiego, Prokuratury Wojewódzkiej i Rejonowej oraz Fabryki Pianin i Fortepianów posadziło ponad 5 tys. drzewek. Przy ul. Złotoryjskiej 250 pracowników Huty Miedzi i „Legmetu” zasadziło 1,5 tys. drzewek, przy ul. Bagiennej 400 pracowników PKP posadziło 2,5 tys. drzew, a przy ul. Okrężnej przybyło ich 3 tys. dzięki żołnierzom.

W Lubinie 236 pracowników Zakładu Robót Górniczych posadziło 800 drzewek owocowych na przyzakładowych nieużytkach. Jest to załazek powstającego dużego (1,5 ha) sadu owocowego. Fachowej pomocy udzielili Franciszek Krzemiński i inż. Jan Rękoś z Komitetu Owocowo-Warzywnego w Małomicach. W sumie w Lubinie posadzono 3,4 tys. drzewek, 10 tys. krzewów i 4 tys. róż. W Głogowie zaś przybyło 3,5 tys. drzewek i 19,5 tys. krzewów, a w Polkowicach 2 tys. drzew i 2,3 tys. krzewów.

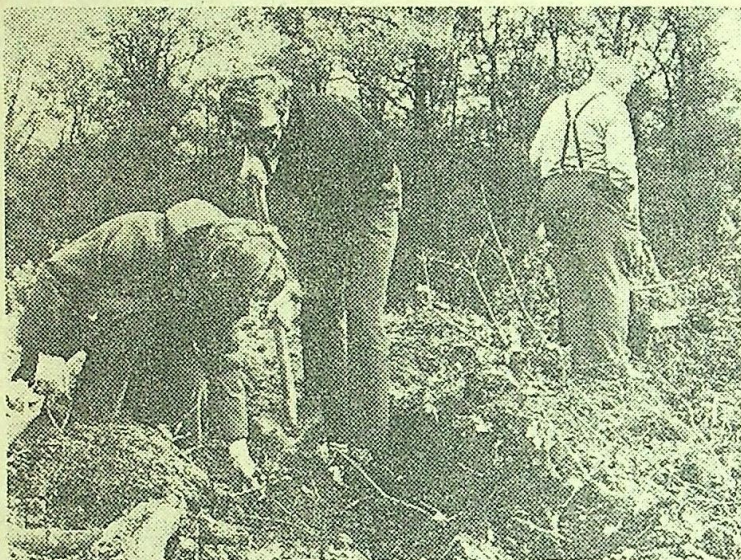
Pracowano także w lasach. W Leśnictwie Rogów koło Prochowic pracownicy Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu Urzędu Wojewódzkiego, Wojewódzkiego Biura Geodezji, Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Rolniczych i Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii zalesili 3,3 ha młodymi jednorocznymi dębami.

W pobliżu wsi Sobiń koło Polkowic młodzież z ZG „Polkowice” i ZG „Rudna”, a także uczniowie polkowickich szkół (300 osób) posadzili las na obszarze 8 ha.

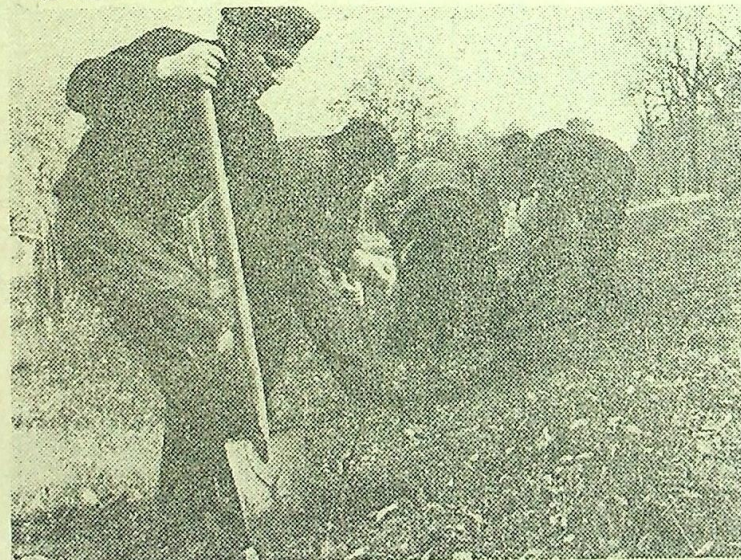
Pogoda w niedzielę dopisała, było ładnie i pogodnie, choć chłodno. Nic więc dziwnego, że praca paliła się ludziom w rękach. W sumie przybyło w województwie legnickim 27 tys. drzew i 78 tys. krzewów, zalesiono 33 ha młodego lasu i uzupełniono podszycy na 53 ha.

Czyn będzie kontynuowany siódmego listopada. Organizatorzy spodziewają się, że województwo wzbogaci się o ponad milion drzew i krzewów. Powiększanie „zielonych płuc” stanie się coroczną tradycją.

(kr)

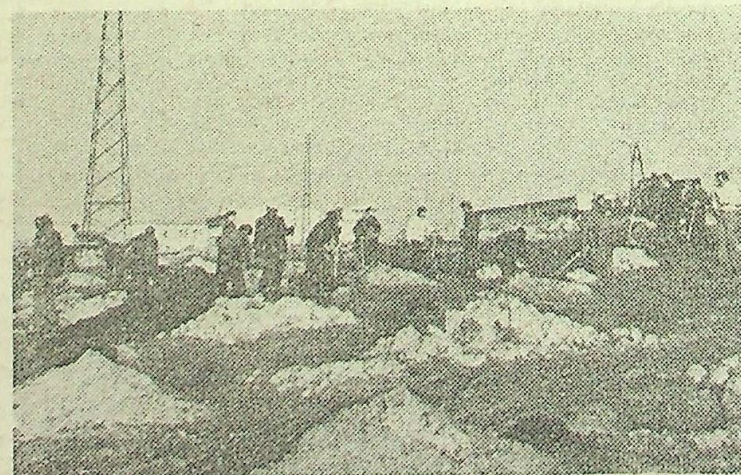


Leśnictwo Rogów koło Prochowic. Młodymi dębami zalesiono 3,3 ha.



Pracownicy Huty Miedzi i „Legmetu” sadzili drzewka w pobliżu swoich zakładów przy ulicy Złotoryjskiej.

Zdjęcia: Krzysztof Rączkowiak



W sąsiedztwie siedziby ZRG w Lubinie zapoczątkowano sadzenie sadu owocowego.

Fot. Andrzej Napierała

SKROMNY „WACHLARZ”

Trudno określić rzeczywiste zapotrzebowanie na poszczególne rodzaje usług. Wiadomo jedynie, że proponowany ich „wachlarz” jest skromny. Gdyby zapytać jakich usług komu brakuje, z pewnością by wymieniono dziesiątki branż: naprawę wszelkiego rodzaju sprzętu i wyposażenia domów, budowlaną, pralniczą, handlową, ślusarską itd. Trafić na wolny magiel — to duże szczęście, znaleźć ślusarza, który dorobi klucz na poczekaniu — to nie te czasy, naprawić samochód — przyjdzie pan za miesiąc, wstawić szybę — przyniesie pan okno. A przecież mogłoby się wydawać, że nie jest tak źle, bo gdzie nie spojrzeć można przeczytać tabliczki o treści: „Zakład świadczy usługi dla ludności”.

Te niedostatki sprawiają, że w każdym chyba domu są spece od wszystkiego. I bynajmniej nie robią tego dla własnej przyjemności, w naprawdę wolnej chwili. Tak obliczyć: ile czasu mieliby domownicy dla siebie, na odpoczynek, gdyby byli zwolnieni od prania, malowania, napraw itp. czynności? Zresztą może ktoś to obliczył, bo w teorii jesteśmy mocni.

Codzienna redakcyjna poczta zawiera co najmniej jeden list, w którym ktoś skarży się na wady zakupionych przedmiotów, na niechęć lub niesolidność personelu placówek mających przywracać im sprawność. Trudno jednoznacznie wyrokować, że jest katastroficznie, bo ten, komu mechanik szybko i solidnie naprawi telewizor w domu, nie będzie pisał, tylko siadnie w miękkim fotelu i popatrzy na ekran. I słusznie, bo mechanik za to bierze (a przynajmniej powinien) pieniądze i dodatki, że uczciwie robi to, co do niego należy. Mnogość głosów krytycznych świadczy jednak o tym, iż takich solidnych jest za mało, a życie uknuło setki dowcipów na temat usług. Jest to „barometr” niezawodny w ocenie: jest mizernie — są dowcipy. Przynoszą one ulgę, ale sprawy nie złatwiają.

Bolączki w tej dziedzinie gospodarki są powszechnie znane. Co jakiś czas „gestorzy” usług ogłaszają otwarcie nowych punktów, ale to nie wystarcza. Województwo legnickie jest w szczególności niekorzystnej sytuacji. Sporo tu ośrodków, które prężnie się rozwijają, nie mogą jednak w równym tempie zaspokajać wszystkich społecznych potrzeb. Chociaż porównując np. Głogów z Lubinem w tym pierwszym mieście dysproporcje są znacznie mniejsze.

Władze wojewódzkie zainteresowały się stanem usług zaraz po rozpoczęciu swej kadencji w czerwcu ubiegłego roku. Przewiduje się, że do końca br. (w porównaniu z końcem ub. r.) zatrudnienie w usługach zwiększy się o około 450 osób, wartość usług wzrośnie o prawie 68 mln zł (do 531,8 mln zł), ilość placówek — o około 167, powierzchnia o prawie 5 tys. m kw. Do roku 1980, aby nie pozostać w tyle, podaż usług powinna zwiększyć się o około 80 proc.

We wszystkich wskaźnikach przyrostu program wojewódzki opracowany przy współudziale licznej reprezentacji usługobiorców uwzględnia również wsie, gdzie nowoczesność wkracza coraz szerszym frontem, a dotychczasowy stan jest wysoce niezadowalający.

W istniejących ograniczonych możliwościach inwestycyjnych uaktywnianie tej dziedziny gospodarki wiąże się w pierwszym rzędzie m.in. z poprawą wskaźnika zmianowości, zwiększeniem technicznego uzbrojenia stanowisk. Wszystkich opóźnień nie da się jednak zlikwidować w ciągu kilku lat, podobnie nie zmieni się ludzkich przyzwyczajzeń i mentalności. Z pewnością jeszcze w dziewiątym dziesięcioleciu naszego wieku panie będą urządzały wielkie prania, a panom nie obce będzie malowanie mieszkań, naprawa samochodów czy uszczelnianie okien.

Może to i dobrze (zachęty głoszą: „Zrób to sam”), ale gdyby bez kłopotów i szybko wiele pożerających czas obowiązków wykonywały jednostki specjalistyczne, tysiące osób oszczędziłoby sił i nerwów, mogłoby bez skutków ubocznych całą energię skierować na naprawdę podstawowe obowiązki. Gdyby były możliwości, szybciej by można przełamać nawyki czasu niedostatku usług.

W koncepcjach rozwojowych miast pojawiają się projekty centrów usługowych. Pierwsze z nich realizowane będzie wkrótce w Legnicy. Ma obsługiwać 35 tysięcy mieszkańców. Jest to chyba najlepsza forma rozwiązania problemu, ale usługi powinny zbliżyć się nie tylko do kompleksów mieszkaniowych. Do samych mieszkań także. (Aga)

Z RÓDŁA IMPASU. Prefabrykaty (plyty), z których buduje się domy mieszkalne w województwie, wytwarzane są przez „fabryki domów” w Lubinie i Ścinawie, stanowiące jeden Zakład Prefabrykacji KBO. Po zmontowaniu budynku powinno się wewnątrz kłaść tylko tapety. Od dłuższego jednak czasu ściany, przede wszystkim zaś sufity, pokrywa się tynkiem ze względu na złą jakość płyt.

Marek Deryng, zastępca dyrektora Zakładu Prefabrykacji wyjaśnia:

— Lubinśka wytwórnia należy do starych, choć liczy sobie dopiero cztery lata. Formy do wytwarzania płyt zostały już maksymalnie wykorzystane. W prawidłowym cyklu produkcyjnym ilość powtórzeń winna sięgać 600, a my dawno przekroczyliśmy dwa tysiące. Efekt znamy: płyty (szczególnie sufity), mają ugięcia, krzywizny i ubytki, których nie można wyeliminować podczas montażu. Trzeba wyrównywać je tynkiem, czego nie przewiduje technologia. Starych form nie wymieniamy, gdyż nie mamy nowych. Nie istnieje praktycznie serwis wymiany i naprawy urządzeń. ZREMB, resortowy producent form, wykonuje je tylko dla fabryk nowych. Szukamy więc kontrahentów sami. Np. Zgorzeleckie Zakłady Naprawcze Przemysłu Węgla Brunatnego robią nam część obrzeży w zamian za pomoc przy budowie dwóch budynków; jedna z kopalń walczyńskiego zagłębia węglowego wykonała formy do wyrobu szybów windowych. Na dłuższą metę sprawy to nie załatwia. Poważny problem stwarza brak części zamiennych do NRD-owskich urządzeń. Sami nie możemy ich sprowadzać, a pertraktacje za pośrednictwem centrali handlu zagranicznego trwają długo i nie przynoszą spodziewanych wyników. Mamy w zakładzie tylko jedną obrabiarkę, brakuje nam wielu niezbędnych maszyn specjalistycznych...

Dyrektor naczelny KBO, Marian Borawski: — Zakład Prefabrykacji borykał się i boryka z poważnymi trudnościami. Sprawa palącą jest sfinalizowanie transakcji z NRD w zakresie obsługi i naprawy urządzeń w „fabrykach domów” oraz znalezienie stałego dostawcy form i obrzeży. Z chwilą przybycia do KBO, zmieniłem część kadry kierowniczej w Zakładzie Prefabrykacji — postawiłem na ludzi bardzo młodych, dwa-trzy lata po studiach, zatrudniłem też odpowiedniego technologa. Obecnie ich głównym zadaniem jest przywrócenie reżimu technologicznego w

produkcji płyt i zdecydowane zmniejszenie rotacji załogi.

Marek Deryng: — Obsadę stanowisk pracy mamy w zakładzie wystarczającą, gorzej tylko z majstrami. Nie wszyscy dają sobie radę z organizowaniem pracy na stanowiskach produkcyjnych i wśród brygad. Wielu z tych, których po przyjęciu do pracy zdążyliśmy wyszkolić, odchodzi. Rotacja mistrzów odbija się ujemnie na jakości produkcji. 20 proc. złych wyrobów — to rezultat niefachowości załogi, niewłaściwej organizacji pracy i niesumienności niektórych pracowników.

Odstąpienie od reżimu technologicznego (m. in. przez rezygnację z pokrywania płyt gotowymi fakturami elewacyjnymi) oraz zła jakość prefabrykatów kosztuje KBO sporo. Dodatkowe tynkowanie i malowanie stropów, ścian wewnętrznych i elewacji pochłania dodatkowo 30 proc. tzw. wykończeniówki i o dziesiątki dni opóźnia

wyniki, że główną przyczyną odejścia był brak nadziei na otrzymanie mieszkania. Z licznych rozmów wiadomo, że tę dużą fluktuację załogi powodowała również niedobra atmosfera w KBO. Mieszkań zaś otrzymał Kombinat rzeczywiście niewiele: w 1974 — 137, rok temu — 90, a w bieżącym — 116. Tymczasem z 2500 członków załogi 600 wciąż mieszka w hotelach robotniczych, 500 dowozi się z odległych miejscowości, a 150 rodzin posiada przydziały, których nie można zrealizować. Regulamin rozdziału mieszkań, uchwalony przez KSR, w najbardziej niekorzystnej sytuacji stawia absolwentów uczelni, tak bardzo potrzebnych kombinatowi. Nic dziwnego, że wolą oni iść do KGHM, gdzie więcej zarobią i szybciej dostaną mieszkania...

Krag przyczyn się zamyka... Wkrótce po objęciu stanowiska dyrektora KBO, inż. Marian Borawski wspólnie ze swoimi współpracownikami przeanalizował sytuację w całym przedsiębiorstwie i wielu sprawom nadał inny bieg. Za jedno z ważniejszych zadań uznał budowę dużego Domu Młodego Pracownika z przejściowymi mieszkaniami dla rodzin, stypendystów i niezbędnych fachowców. Myśli się o wykorzystaniu niepełnowartościowych płyt na budownictwo jednorodzinne...



STANISŁAW MAŁECKI

przekazywanie domów. Wiele zastrzeżeń można mieć również do jakości montażu. Zbyt późne rozpoczęcie robót instalacyjnych (legnickie PRIBO), niewłaściwa jeszcze dyscyplina pracy brygad i nierytmiczność dostaw prefabrykatów przez mocno wyeksploatowany już transport powodują duże zakłócenia i sprzyjają „odwalaniu” roboty montażowej. Hamulcem na placach budów są niedostateczne dostawy elementów szybów windowych. Do niedawna jeszcze „fabryka domów” w Lubinie nie produkowała płyt dla budynków średnio wysokich, dziś robi ich 80 proc. Oddzielny problem, to brak cementu. Tygodniowe, a nawet dłuższe przestoje, szczególnie w ostatnich trzech miesiącach, przyczyniły się do znanych powszechnie perturbacji: zatrzymania produkcji, opóźnień na budowach.

PRACOWNICY. Niestabilność załogi KBO przybiera niepokojące rozmiary. Z 496 osób przyjętych do produkcji od stycznia do lipca 1976 r. zwolniło się 468, w tym przez porzucenie pracy 150, a dyscyplinarnie odeszło 14. Z ankiet

— Dużą wagę przykładam do poprawy dyscypliny pracy — mówi dyr. Borawski. — Chciałbym to jednak robić inaczej niż robiono dotychczas. Dotąd ludzie bali się wyjeżdżać na urlop, gdyż nie wiedzieli, czy powrócą na swoje stanowisko. Chcę wzmocnić w KBO zasadę odpowiedzialności i jednoosobowego kierownictwa, doprowadzić do tego, że każdy będzie wiedział, co i gdzie ma robić. Liczę w tym przypadku na pomoc związkowców, POP i aktywu młodzieżowego.

N ADZIEJE. Zmiany w KBO — niewielkie jeszcze, ale już zauważalne — i klimat, jaki przyniósł z Głogowa dyr. Borawski, pozwalają sądzić, że dotychczasowa, kryzysowa sytuacja szybko minie, ale czy będzie można „urałować” plan tegoroczny — trudno powiedzieć.

Kilkanaście dni temu z inicjatywy Egzekutywy KW PZPR odbyły się w miejskich instancjach partyjnych Lubina, Legnicy i Głogowa spotkania z kierownictwami przedsiębiorstw zagłębia w sprawie udzielania pomocy KBO w postaci pracowników i sprzętu (w bezpośredniej produkcji brakuje 147 osób). Akcja daje już efekty. Na budowy KBO odelegowano sporą ilość murarzy, tynkarzy, lastrykarzy i posadzkarzy. Jeśli pomoc okaże się taka, jakiej oczekuje KBO, i jeśli załogi pozostałych przedsiębiorstw budowlanych zwiększą wysiłki, to plan mieszkaniowy województwa zostanie zrealizowany. Zależy to jednak również w niemałej mierze od Zielonogórskiego Zjednoczenia Budownictwa, które winno wykazywać więcej troski o podległe im jednostki w naszym regionie.



„Nazwać po imieniu”

W świetle aktualnych aktów normatywnych, zjednoczenie w 1975 r. i 1976 r. wydało szereg wewnętrznych poleceń i zarządzeń mających na uwadze, iż działalność Kombinatu Budownictwa Komunalnego oraz przedsiębiorstw komunalnych podległych zjednoczeniu wykazuje szereg istotnych niedociągnięć wynikających z braku konsekwencji w realizowaniu zarządzeń lub niezamierzonego przepięsów. Zmiany dokonane w działalności przedsiębiorstw o pokrewnej działalności gospodarczej w jeden organizm gospodarczy — przykładem jest Kombinat Budownictwa Komunalnego) w dużej mierze wpłynęły na niedociągnięcia w zakresie gospodarki sprzętowo-transportowej.

Zdajemy sobie jednocześnie sprawę, że przejściowe trudności organizacyjne trwają już zbyt długo. Dlatego też dokonując ocen działalności przedsiębiorstw w zakresie produkcyjnym zwracamy zarazem szczególną dużą uwagę na realizację wytycznych dotyczących wykorzystania posiadanych środków produkcji. Nadmieniamy, że przez wykorzystanie rozumiemy szeroki splot zagadnień techniczno-ekonomicznych, począwszy od ilościowego stanu środków poprzez stan techniczny, remonty, sprawność techniczną, kończąc na wskaźnikach udziału środków produkcji w wykonywaniu zadań.

Poświęcając dużą uwagę zagadnieniom produkcyjnym i zapewnieniu odpowiednich środków produkcji nie zapominamy o obowiązkach i zadaniach polegających na wytworzeniu wśród załóg świadomości pełnego współgospodarstwa własnego zakładu. Organizacja budowlana i komunalne wykonują zwiększone zadania produkcyjne przy stosunkowo małym doświadczeniu kadry, co w konsekwencji powoduje określone niedociągnięcia i nieprawidłowości. Najważniejszym zadaniem w procesie realizacji robót pozostają elementy nie tylko zaopatrzenia, ale również właściwej organizacji pracy i wykorzystania posiadanych środków pracy.

Programowe działania zjednoczenia konsekwentnie zmierzają do uzyskania optymalnych w istniejących warunkach wyników w zakresie intensywnego wykorzystania produkcyjnych środków pracy. Stawiając poważne zadania będziemy wymagać pełnego zaangażowania w pracę konsekwentnego realizowania podjętych działań programowych i realizacji wytycznych resortowych.

Prezentowany w tak poczytnym tygodniku artykuł w sposób obiektywny przedstawił istniejącą sytuację. W wyniku przedstawionych przez Was uwag Kombinat Budownictwa Komunalnego podjął wiele przedsięwzięć doraźnych i programowych, których celem jest poprawa istniejącej sytuacji sprzętowo-transportowej. W tym celu m.in. została uruchomiona przez zjednoczenie kontrola problemowa, która wykaze niedociągnięcia i ustali wytyczne oraz zalecenia do racjonalnej poprawy działalności KBK. Uwagi przedstawione w Waszej publikacji zostały dodatkowo wprowadzone do programu badań i pozwolą uzyskać pełniejszy materiał pokontrolny.

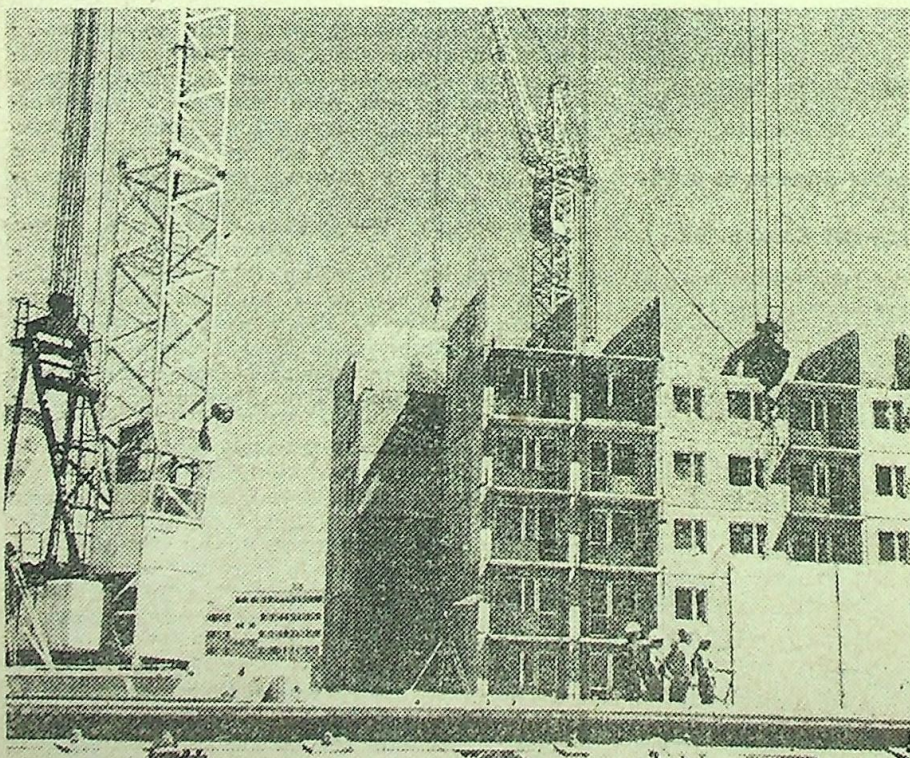
Wojewódzkie Zjednoczenie
Gospodarki Komunalnej
i Mieszkaniowej
w Legnicy
Z-ca dyrektora d/s technicznych
inż. ANDRZEJ STĘPNIAK

„Zamiast mrozić — grzeje”

Uprzejmie informujemy, że chłodniarka „Kristall” ob. Mirosławy Gąsiorowskiej została naprawiona w dniu 16 IX 1976 r. przez podległy nam Zakład Naprawy Sprzętu Domowego w Legnicy, ul. Złotoryjska 15. Przewlekłe wykonanie usługi spowodowane było trudną do wykrycia wadą techniczną agregatów.

Kierownikowi punktu usługowego zwróciliśmy uwagę na obowiązek dotrzymywania uzgodnionych terminów zgłaszania się monterów do mieszkań klientów i ostrzeżliśmy, że za nieprzestrzeganie tego obowiązku będą stosowane kary regulaminowe.

Z-ca dyrektora
d/s ekonomicznych
główny księgowy
STANISŁAW PALUCH



Zła jakość płyt sprawia, że wykańczanie mieszkań pochłania znacznie więcej czasu niż powinno.
Fot. Krzysztof Raczkowiak



NA SKRZYŻOWANIU obwodnicy z drogą łączącą centrum miasta z Zakładami Górniczymi „Polkowice” jest plakat. Na białoczerwonym tle znak jakości, w który plastik wkomponował słowa: „Więcej i lepiej”. Obok ktoś odręcznie domalował wielkimi, kulfoniastymi literami: „Polak tak potrafi”.

PREMIA. Wacław Panenka, który jest sztygar w ZG „Polkowice” powiada tak: — Dwie trzecie załogi jest objęte dniówkowym systemem wynagradzania za pracę. Ciężka sprawa. W akordzie to co innego — płaci się za konkretną robotę — można więc egzekwować i ocenić. A tu jeśli tylko nie podpadł, dostawał jak z „rozdzielnika”. I było tak, że przykładowo Kowalski patrzył by się nie urobić, a dajmy na to Nowakowski miał nawyk sumienności i wiedział, za co bierze pieniądze, a obaj byli nagradzani jednakowo. Ludzie te sprawy wyczuwają. Nadzór miał ręce związane, bo jak wobec takiej „równości” ludzi mobilizować? Pannie, obserwowałem młodych. Porządny chłopak przestawał być gorliwym, gdy się przekonał, że nikt tego nie dostrzega. Obiektywnie, trudno przecież pamiętać sztygarowi, że na początku miesiąca była chwila, kiedy młodemu szczerze dziękował za serce do roboty. A pracownik pamiętał. Przez to ludzkie zapomnienie i premię jak z rozdzielnika gubiła się więc ważna sprawa.

ZYCIE. Jeszcze na studiach narażał się, jak mówiono, malkontentem. Wydział: „Za rewolucją techniczną nie nadąża ewolucja ludzkiej mentalności”. Tak myśli i dziś.

— Pan wchodzi do zakładu — mówi Zygmunt Sworowicz, kierownik działu organizacji i normowania produkcji — i od razu spotkanie z komputerem. Do czytnika trzeba wsunąć przepustkę i już jesteśmy zarejestrowani w elektronicznej pamięci. Po co? Jak po szybie któryś z pracujących pod ziemią zapomni okazać przepustkę strażnikowi na układach scalonych, komputer wszczyna w gabinecie dyrektora naczelnego alarm. Sprawdzaj się wtedy, czy ten ktoś zdał pochłaniacz, jeśli tak — telefon do domu: czy wrócił, jeśli nie — to znaczy, że jest pod ziemią, rozpoczyna się akcja ratunkowa. Tutaj wszędzie mamy taką nowoczesność.

W zakładzie, jego pierwszej (to już siedem lat) pracy to „malkontentem” zmusza Sworowicza nie do formułowania dyskusyjnych opinii, ale do konkretnego działania. Sam powiada: — W „Polkowicach” mam etat, konkretne stanowisko, biorę za pracę pieniądze, więc próbuję stwarzać warunki do doganiania nowoczesności przez mentalność.

Przed czterema laty, jeszcze jako inspektor działu, którego dziś jest kierownikiem, przygotował założenia teoretyczne pracy wydziału G-14, gdzie zamierzano osiągnąć największe wydobywanie. Udało się. Zaprojektował optymalne warunki dla pracy. W takich samych ramach widział działanie ludzi. Sprawdził się ten majstersztyk. A Sworowiczowi sprawdziło się, że to odstawianie ludzi w stosunku do postępu technicznego nie musi być regułą. Warto więc z nim walczyć.

SKALA. Kiedyś mawiano, że ze Sworowicza to sceptyk. Dziś iro-

nizują jeszcze niektórzy „optymiści z niego niepoprawny”. Nieważne. Liczą się efekty. To on rozwiązał problem „tabu”, o którym się mówiło, ale dla którego nie szukano rozwiązania, „bo nie ma”. Znalazł system na „dostrzeganie i ocenianie wysiłku pojedynczego człowieka w tak trudnym do zbietywizowania systemie wynagradzania dniówkowego” — jak to mi mówił sztygar Panenka.

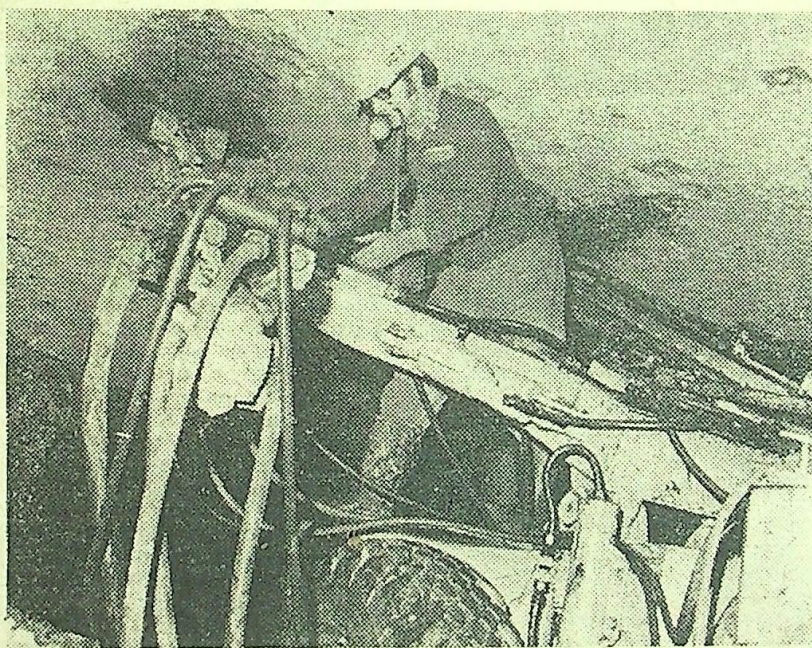
Na początku długo debatował z ludźmi mogącymi go „natchnąć”. Z dyrektorem technicznym, sekretarzami, brygadystami, innymi. Wykopał z kombinackiej doku-

SYSTEM

TOMASZ KALICKI

mentacji nigdy nie wprowadzony w życie system opracowany w Zakładach Wzbogacania Rudy. I wygrał. Co się kryje za tym zwycięstwem? — SYSTEM. Co daje i na czym polega?

System Sworowicza przewiduje codzienny szacunek do pracy w oparciu o dziesięciopunktową skalę. Punktem wyjścia jest ustalenie przez sztygara konkretnego zadania dniówkowego (to też novum). Praca oceniana jest na podstawie następujących kryteriów: wykonanie zadania w oznaczonym czasie, tempo pracy i zaangażowanie, jakość robót, porządek na stanowi-



W „Polkowicach” postanowiono: mentalność nie może pozostawać w tyle za nowoczesnością.
Fot. Krzysztof Raczkowski

sku pracy, przestrzeganie przepisów bhp i p.poż., dyscyplina pracy. Rachunek jest prosty, premię oblicza się ze średniej miesięcznej, przy czym każdy punkt to 2,5 procent premii.

Sworowicz nie jest w pełni zadowolony, choć system zdał już egzamin w czerwcu. Rzecz jednak w tym, że musiał zrobić ustępstwa wobec ideału, jaki sobie założył. Chciał dać przełożonym narzędzie oceny, a podwładnym poczucie sprawiedliwości. Tymczasem jak mówi „sprymitywizował na razie sprawę”. Ludzie muszą się najpierw nauczyć. Dlatego dziś jeszcze muszą być prowadzeni za rękę. Opracował więc zasady punktowania. Wierzy jednak, że z czasem zastąpi je rzetelność i doświadczenie sztygarów. Są one takie: 0 — punktów, jeżeli pracownik opuścił stanowisko pracy, albo pozostawił na nim bałagan, lub też pracuje bez ochrony osobistej (jest na bakiar z bhp). 1—4 punkty, jeżeli wykonał pracę, ale nie zmieścił się w wymaganiach stawianych w kryteriach podstawowych. 5—8 punktów, jeżeli wykonał pracę w odpowiednim czasie, bez zarzutu, pod względem jakości, przestrzegał dyscypliny.

9—10 punktów, jeśli w pracy wykazał się samodzielnością, pomysłowością, wykazał inicjatywę (bardzo ważne, gdy sztygar ma ludzi rozrzuconych po różnych, oddalonych od siebie, kopalnianych zakątkach).

PULS. Sztygar Panenka mówi szczerze: — Wielu jeszcze patrzy na system krzywo. Wiadomo, ludzie mają obawy, bo w grę wchodzi przecież pieniądze. Zyciowa sprawa. Lecz nawet i ci po cichu przyznają, że tak jest lepiej, „bo jak ktoś lepiej pracuje to przecież większą dostanie premię, niż według rozdzielnika”.

Twórca systemu i nie tylko on (przekonał mnie o tym m. in. brygadysta Witold Niedźwiecki i robotnik Franciszek Wójcik), są pewni, że z czasem stanie się on narzędziem dla rzetelnej oceny ludzkiego wysiłku i zaangażowania, że będzie on miarą postaw. Nie będzie się wówczas gubiło pojedynczego człowieka, jego aspiracji, ambicji i aktywności. Sterując najmniejszym ogniwem, łatwiej będzie eksploatować mechanizm jakim jest brygada, wydział, zakład.

Obecnie Sworowicz pracuje z zespołem szykującym całkowite przejście ZG „Polkowice” na system czterobrygadowy. Trudna sprawa, a czasu mało. A mimo to ma czas na marzenia. Zresztą jakże to marzenia...

„Prześladuje” go teraz myśl o takiej zmianie struktury na wydziałach, aby interesy obsługi i pracowników wydobywania były ze sobą ściśle powiązane. Próba z tzw. premią konserwacyjną dała obiecujące rezultaty. Rzecz polega na tym, że rozmiar procentowy pre-

Można przeciwdziałać

Zespół wrocławskiej Akademii Medycznej do Spraw Ochrony Środowiska oraz dyrekcja Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Legnicy były organizatorami konferencji lekarzy, którą poświęcono profilaktyce zdrowotnej mieszkańców LGOM.

Jeden z referatów, który przygotowała doc. dr hab. Sabina Kotlarek-Haus, traktował o stanie zdrowia ludności zamieszkującej w okręgu mieszkaniowym, w sąsiedztwie zakładów mających szkodliwy wpływ na środowisko, ale nie pracującej w przemyśle mieszkaniowym. O około 700 osób przeprowadzono m. in. badania internistyczne, morfologii krwi, ekg, analizę radiogramów klatki piersiowej. Sporo czasu poświęcono również wywiadam socjologiczno-ekonomicznym, sposobom odżywiania się, stosowaniu używek, warunkom mieszkaniowym, rodzinny, itd. Obserwacje zestawiono następnie z danymi dotyczącymi ilości emitowanych pyłów przemysłowych i ich zawartości chemicznej. Oto niektóre wyniki:

Im badani mieszkańcy bliżej sprawy zanieczyszczeń, a miejscowości leżały na kierunku przewagi wiatrów wiejących od huty, tym więcej było skarg na nieprzyjemne odczucia organoleptyczne (związki siarki) oraz zadymienie powietrza. U części osób stwierdzono zły stan odżywiania będący najprawdopodobniej skutkiem drażniącego wpływu zwałoków siarki na przewód pokarmowy. Badający nie wykluczali jednak, że różne czynniki rodzinne, genetyczne, wynikające z dużego stopnia spokrewnienia wśród ludności badanej miejscowości, mogły w dużej mierze ważyć zarówno na konstrukcji fizycznej badanych jak i na podobnym sposobie reagowania ich organizmów.

Zanotowano również przypadki niedokrwiłości, które w pewnej części mogą być także wynikiem specyficznych uwarunkowań rodzinnych, ale mogą zależeć również od wpływu niektórych składników pyłów przemysłowych, np. ołowiu. Przemawia za tym wyższy poziom ołowiu we krwi w tej grupie ludności. Te badania prowadzone były w czasie awarii urządzeń odprowadzających huty. Stwierdzono ponadto zmiany w płucach i dolegliwość sercowe mogące mieć źródło w zanieczyszczeniach atmosfery. Mogące, gdyż objawy te nie różniły się niczym od obserwowanych u palaczy tytoniu.

Zadane z zanotowanych odchylen w stanie zdrowia badanej ludności nie były charakterystyczne tylko dla działania składników pyłów przemysłowych. We wszystkich przypadkach objawy te miały niewielkie nasilenie. Mogą one być rejestrowane w innych ośrodkach przemysłowych czy warunkach ekologicznych, ale przeciwdziałanie im jest możliwe i konieczne.

Zaleca się więc dużą wstrzemięźliwość w picie alkoholu i paleniu papierosów, gdyż sam czynnik zewnętrzny może nie wywoływać widocznych skutków w organizmie, ale w połączeniu z alkoholem, często i w dużych ilościach pitem przez badaną ludność, powoduje zmiany chorobowe. Nikotyna zaś skutecznie uniemożliwia wydalanie pyłów z dróg oddechowych (u niepalących oczyszczanie przebiega bez przerw i sprawnie).

Ważną rzeczą jest przestrzeganie odpowiedniej diety. Stwierdzono, że pokarm bogaty w wapń wpływa na zmniejszenie wchłaniania z przewodu pokarmowego ołowiu. Tak więc lekarze polecają spożywanie dużych ilości nabiału (wapń i fosforany) oraz owoców i warzyw (witaminy). A nade wszystko zalecają przestrzeganie zasad higieny.

Postęp, cywilizacja i uprzemysłowienie bez wątpliwości wpływają niekorzystnie na środowisko oraz zdrowie człowieka i w praktyce często nie ma na to rady. Konieczne jest jednak świadome współdziałanie każdego mieszkańca okręgów przemysłowych mające na celu zmniejszenie lub nawet likwidację ujemnych skutków.



FILII Politechniki Wrocławskiej w Legnicy nie ma wydziałów które, jak mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka, są tu najbardziej potrzebne; nie kształci się tu ani inżynierów górników, ani hutników. A kiedy pytam o to doc. dra Czesława Żymalskiego, dyrektora filii, słyszę odpowiedź zaskakującą:

— Inżynierowie — górnicy i hutnicy nie są wcale specjalistami najbardziej potrzebnymi w naszym województwie. Znacznie większe jest zapotrzebowanie na inżynierów budowlanych, elektryków, mechaników. Zresztą wydział górnictwa istnieje na Politechnice Wrocławskiej, hutników zaś, w wystarczającej liczbie, kształcą inne ośrodki, przede wszystkim krakowska Akademia Górniczo-Hutnicza.

— Kogo więc i dla kogo kształci filia?

— Mamy dwa wydziały: budownictwa lądowego i elektryczny z 420 studentami na studiach stacjonarnych i wieczorowych. Pierwsi absolwenci opuścili uczelnię w 1973 roku, w sumie jest ich już blisko 380. Nasi studenci pochodzą głównie z Legnicy i województwa, tutaj więc także podejmują pracę. Trafiają przede wszystkim do Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi i Kombinatu Budownictwa Ogólnego. Ale ciągle jeszcze kształcimy zbyt mało specjalistów. Widać to najlepiej w czasie rekrutacji na studia wieczorowe, którą, wobec nadmiaru kandydatów, musieliśmy zreformować. Utworzyliśmy bowiem tzw. semestr zerowy, przygotowujący do studiów, na który przyjmować mieliśmy bez egzaminów kandydatów skierowanych przez zakłady pracy. Na 70 miejsc zgłosiło się 480 kandydatów ze 118 zakładów. Konieczna była selekcja. Przeprowadziliśmy ją według kryterium, być może dyskusyjnego, ale jedynie możliwego w takiej sytuacji. Miejsca na semestrze zerowym otrzymały tylko zakłady największe, najważniejsze i współpracujące z filią, a więc: KGHM, KBO, PKP, Energetyka. Kandydaci z pozostałych przedsiębiorstw muszą zdawać od razu egzamin wstępny, bez owego kursu przygotowawczego.

— Politechnika Wrocławska słynie ze znakomicie zorganizowanej współpracy z przemysłem...

— W naszych warunkach współpraca z zakładami przemysłowymi staje się niemal gwarancją istnienia filii. Nasza własna baza dydaktyczna jest dość skromna, mamy kłopoty z kadrą wykładowców, zbyt szczupłą wobec wciąż rosnących potrzeb.

W nowym modelu dydaktycznym Politechniki, jaki funkcjonuje od 1974 roku, współpraca ta ma szczególnie duże znaczenie, ponieważ zakłada się, że ostrogry specjaliści młody inżynier zdobywać ma właśnie w zakładzie; z uczelni wynosi on wszechstronne przygotowanie teoretyczne i zawodowe. Ważne jest więc, żeby trafił na praktykę i stał do przedsiębiorstwa, w którym rzeczywiście może się czegoś nauczyć. Podpisaliśmy wieloletnie umowy o współpracy z największymi zakładami, które przyjmują naszych studentów. Poza tym wielu wysokokwalifikowanych specjalistów zatrudnionych w przemyśle łączy także naszą kadrę dydaktyczną. Wreszcie, dzięki tej współpracy, dysponujemy nowocześniejszą aparaturą, która łatwiej dociera do zakładów przemysłowych niż do uczelni. Unikamy w ten sposób kształcenia inżynierów na eksponatach muzealnych, przestarzałych.

Cóż, w kontaktach z przemysłem działamy trochę na zasadach handlowych — my wam dajemy specjalistów, ale wy przyczynicie się także do tego, by byli oni jak najlepsi. W tej sprawie właśnie planowane jest w najbliższej przyszłości spotkanie z legnickimi zakładami przemysłowymi.

— Ten rok akademicki filia rozpoczęła w nowej siedzibie...

— Tak, po latach gnieźdzenia się w bardzo ciasnym budynku, otrzymaliśmy inne pomieszczenie. Na remont i adaptację mieliśmy bardzo niewiele czasu, ale dzięki pomocy przemysłu, a przede wszystkim zainteresowaniu i życzliwości władz wojewódzkich, zdążyliśmy. Nie wszystko jest jeszcze gotowe, ale większość z pozostałych problemów rozwiążemy w ciągu najbliższego roku. Do spraw najważniejszych należy teraz ukończenie remontu kotłowni, bo zima za pasem, oraz adaptacja pomieszczeń na stołówkę studencką. Myślę, że oddamy ją do użytku w lutym lub marcu przyszłego roku. Przystaniemy być wreszcie pokornymi i niezbyt pożądanymi klientami innych stołówek.

Jak wszystkie chyba uczelnie w kraju i my mamy problemy z miejscami w domu akademickim; brakuje ich około 30. W przyszłym roku zdobędziemy je dzięki remontowi drugiej części obecnego akademika, będzie można także poprawić dalekie od doskonałych warunki życia studentów.

— Poprawa warunków lokalitycznych wpłynie na rozwój filii?

— Tak, oczywiście. To chyba najważniejsza korzyść z nowej siedziby. Od lutego rusza semestr zerowy nowego wydziału mechanicznego. W październiku 1977 roku przyjmimy pierwszych studentów tego wydziału na studia dzienne i wieczorowe. Będziemy kształcić specjalistów z zakresu konstrukcji i eksploatacji maszyn górniczych — będzie więc i górnicza specjalność w filii. Pierwsi absolwenci inżynierskich studiów wieczorowych będą już po trzech latach. Zapotrzebowanie na inżynierów mechaników jest u nas bardzo duże i z tego między innymi względu skróciliśmy studia wieczorowe. Nie przez „obcięcie” programu, lecz jego skomasowanie. Nie będą to studia łatwe, jak zresztą wszystkie techniczne, studenci będą musieli włożyć w nie bardzo wiele wysiłku, ale też i szybciej się z nimi uporają. No a korzyści dla zakładów pracy są ewidentne.

— Dziękuję za rozmowę, panie dyrektorze.



„Przyjdzie nie przyjdzie”

W związku z zamieszczonym listem pt. „Przyjdzie nie przyjdzie” opublikowanym w numerze 39 „Konkretów” — Dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Legnicy uprzejmie informuje, że podjęła decyzję dokonania wymiany superautomatu PS-663 bio ze względu na niemożność naprawy z powodu braku części zamiennych.

W związku z chwilowym brakiem pralek automatycznych zachodzi konieczność oczekiwania na zrealizowanie wymiany niesprawnego sprzętu do czasu zrealizowania dostawy przez producenta.

Dyrekcja przeprasza pana Stanisława Dwornickiego za kłopoty wynikłe z nieudanego zakupu i zaprasza do odwiedzenia naszych sklepów, życząc udanych zakupów.

Dyrektor
mgr inż. K. CZESZEJKO-SOCHACKI

„Mniej ważne”

Kombinat Budownictwa Ogólnego przysłał się do opinii redakcji „Konkretów”, że na terenie Lubina jest wciąż za mało obiektów sportowych. Polepszają tę sytuację sąle gimnastyczne budowane przy szkołach. Obiekty takie są przez nas wykonywane z dużym nakładem pracy. Szczególnie wymagana jest wysoka jakość robót wykonawczych. Stwierdzenie w artykule „że sala gimnastyczna przy Szkole nr 7 po wykonaniu przez ZRM KGHM odpowiednich konstrukcji (tylko dach, który stanowi drobną część robót) to duża rzecz, a podstawowe roboty wykonywane przez KBO to już drobiazg” — jest dla nas krzywdzące.

Odnosnie sali gimnastycznej przy szkole nr 9 informujemy że sala ta jest budowana zgodnie z zatwierdzonym projektem przez Wojewódzki Zarząd Inwestycji Miejskich we Wrocławiu KOPI z dnia 5.XII.1973 r. oraz pozwoleniem na budowę AGS II-1/601-133/74 z dnia 17.IX.1974 r.

Inwestor miał dostateczną ilość czasu, aby przeforsować budowę pełnowymiarowej sali. Byłoby to korzystne nawet gdyby sala, jak w przypadku szkoły nr 7 — była realizowana w późniejszym terminie.

Z-ca dyrektora KBO
ds. produkcji
inż. TADEUSZ BARAŃSKI

„Byle jak”

W odpowiedzi na artykuł zamieszczony w „Konkretach” nr 42 z dnia 1.X.1976 r. pt. „Byle jak” Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej Zagłębia Miedziowego w Lubinie uprzejmie informuje, że zobowiązał ADM osiedla dla większego nadzoru i kontroli pracy gospodarzy domów i jednocześnie zwrócił uwagę kierownikowi osiedla na uchybienia poruszone w artykule.

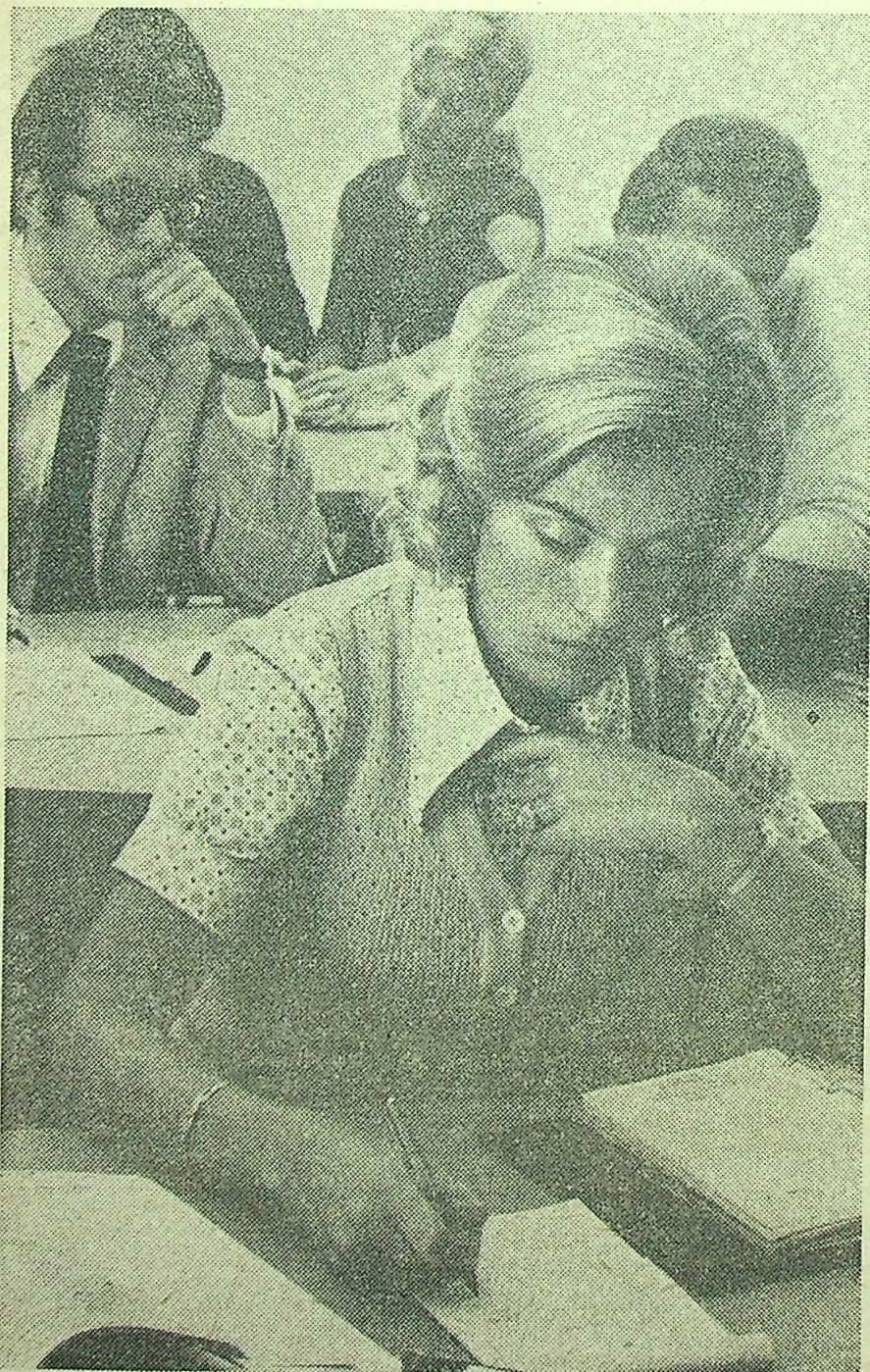
Z-ca dyrektora ds.
eksploatacyjno-ekonomicznych
mgr MIROSŁAW MUSIELAK

„Tylko czynsz”

W związku z notatką pt. „Tylko czynsz”, która ukazała się w 41 numerze „Konkretów” z dnia 8.X.76 r., zawierającą zarzuty pod adresem naszej Administracji Domów Mieszkaniowych nr II — Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Złotoryi informuje, że pęknięte szyby w oknach lokalu zajmowanego przez ob. Zofię Kuśmerek zostaną wymienione do dnia 30 bm. Nie widzieliśmy natomiast potrzeby wymiany drzwi, które są w dobrym stanie technicznym i wymagają jedynie zabiegów konserwacyjnych ze strony użytkownika lokalu.

Z-ca dyrektora
ds. gospodarki mieszkaniowej
EUGENIUSZ WOJCIK

Z POMOCĄ PRZEMYSŁU



Absolwent wynosi z uczelni dobre przygotowanie teoretyczne. Ostrogry specjaliści zdobywa dopiero w przedsiębiorstwie.

Fot. Archiwum

Rozmawiała: ANNA STOKROCKA



W NASZEJ PAMIĘCI

TEN dzień inny od wszystkich. 1 listopada — Święto Zmarłych. Cmentarze ukwiecone i rozświetlone zniczami. Smutne warze pochylone nad grobami... Tego dnia pamięć o najbliższych, którzy odeszli odżywa z ogromną siłą. Łzy w oczach...

Krzatanina przy porządkowaniu cmentarza zaczyna się zwykle na tydzień przed świętem. Oczyszcza się groby z suchych liści, z nadmiernej roślinności, by lśniły marmurem w słońcu, by świadczyły o naszej o zmarłych pamięci...

Na zapleczu legnickiej kaplicy cmentarnej znajduje się krematorium. Tablica upamiętnia niecałą śmierć 3611 więźniów hitlerowskiego obozu zagłady Gross-Rosen. Pierwszego listopada ludzie odwiedzają wnętrza, oglądają pomieszczenia, w których torturowano tysiące Polaków. Cichną wszelkie rozmowy... Ktoś kładzie kwiat... Wiele osób pamięta jeszcze tamte czasy. Młodzi słuchają opowiadań, uczą się o nich i nie pojmują.

Legnicki cmentarz podobny do innych. Dziś siatki wydeptanych ścieżek, liście szeleszczące pod nogami. Tysiące grobów kryjących prochy tych, którzy tworzyli powojenną historię miasta. Wiele mogił tych, dla których woj-

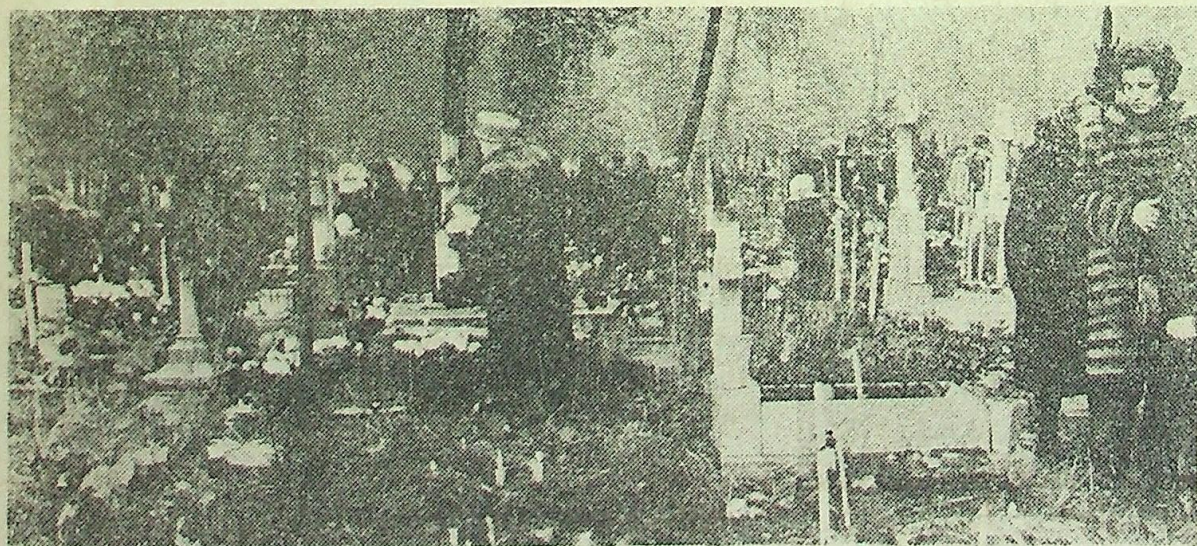
na nie skończyła się 9 maja 1945 roku, a trwała jeszcze długie miesiące, którym przysiężono z rąk niedobitków hitlerowskich i band grasujących na wyzwolonych ziemiach piastowskich.

W Alei Zastużonych spoczywają ci, którzy dźwigali z ruin to co pozostało po wojennej zawierusze. Odeszli, pozostawiając po sobie pamięć.

Spośród 1363 grobów żołnierzy radzieckich wyzwalających ziemię legnicką, wiele kryje bezimiennych bohaterów. Jak co roku nagrobki pokryją chryzantemy. Kwiaty jesieni. Kwiaty pamięci...

Groby pielęgnuje się systematycznie. Ale tylko nieliczne. Większość odzyskuje swój pierwotny wygląd tylko raz w roku. Są i mogiły całkiem zapomniane. W tym dniu nikt nie stanie nad takim grobem. Nikt się nie zaduma. Czasem ktoś postawi świeczkę, położy kwiatek. Ludzki gest...

JESZCZE tylko chwila jesiennej refleksji. Zapada zmierzch dziś zachwiany tyśmiacami migocących świateł. Cmentarz pustoszeje. Powracamy do domów unosząc w sercach pamięć o tych, którzy byli — nie, którzy wciąż są nam bliscy...



„Tylko obiecano”

W związku ze skargą ob. Ignacego Ochoty zam. w Bolesławcu przy ul. Mazowieckiej 13b, zamieszczoną w nr 36 „Konkretów” Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej w Jeleniej Górze Oddział w Bolesławcu informuje:

Remont mieszkania jak również zlikwidowanie przyczyn przeciekania wody do piwnicy wykonane zostaną w terminie uzgodnionym z lokatorem — do 15 października 1976 r. Ponadto informujemy, że zaplecze budynku jest systematycznie sprzątane przez dozorcę. Jedynie w okresie urlopu dozorcę w miesiącu sierpniu br. osoba zastępująca wykonywała tę czynność raz w tygodniu.

Zagospodarowanie zaplecza przewidziane jest do wykonania w 1977 roku.

Dyrektor
RAJMUND BURKHARD

W odpowiedzi na opublikowany list ob. Jana Maleckiego w n-rze 27 „Konkretów” — Nadleśnictwo Chocianów wyjaśnia, iż remont budynku w Pogorzelskich jest przewidziany na rok 1977. W roku bieżącym nie mógł być on wykonany ze względu na wykonanie bardzo pilnych prac również należących do Nadleśnictwa jak adaptacja obiektu na zakwaterowanie ochotniczych hufców pracy, zabezpieczenia osad robotniczych w wodę i remonty kapitalne obiektów zamieszkałych przez kilka rodzin.

Nadleśnictwo przy tym, iż Nadleśnictwo Chocianów nie dysponuje żadną ekipą remontową i korzysta z usług jednostek zrzeszonych w rzemieślniczych spółdzielniach pracy i nie jest możliwością objąć w jednym roku zakresem remontów wszystkie budynki, których posiadamy w swej administracji 276, tym bardziej, iż ograniczone limity na remonty starczą tylko na wykonanie prac bardzo pilnych i awaryjnych.

Ob. Jan Malecki pomalował sobie sam mieszkanie, za materiał otrzymał wynagrodzenie. Po rozmowie z ww. Nadleśnictwem dostarczy materiał potrzebny do pokrycia kominki i przeprowadzi do 30 października najpilniejsze prace w obiekcie z uwagi, iż remont kapitalny zostanie wykonany w roku przyszłym, na co ob. J. Malecki wyraził zgodę.

Nadleśniczy
mgr inż. KAZIMIERZ SZCZEPANSKI

„Potrzebne PKO”

Nawiązując do opublikowanego listu pt. „Potrzebne PKO” informujemy uprzejmie, iż w pełni podzielamy poglądy Czytelnika w sprawie konieczności dalszego rozwoju sieci placówek PKO na terenie naszego województwa, a m.in. uruchomienia takiej placówki w Polkowicach.

Na terenie województwa legnickiego, w momencie połączenia Narodowego Banku Polskiego i byłej Powszechnej Kasy Oszczędności działały jedynie trzy samodzielne Oddziały PKO (w Legnicy, Głogowie i Złotoryi) oraz ekspozytura PKO w Lubinie. Z przeprowadzonej przez Oddział Wojewódzki NBP w Legnicy oceny wynika konieczność powołania co najmniej trzech dalszych oddziałów, a to w Lubinie, Polkowicach i Jaworze oraz utworzenia ekspozytury w Chojnowie i ewentualnie w nowo powstających dużych osiedlach mieszkaniowych w Legnicy i Lubinie.

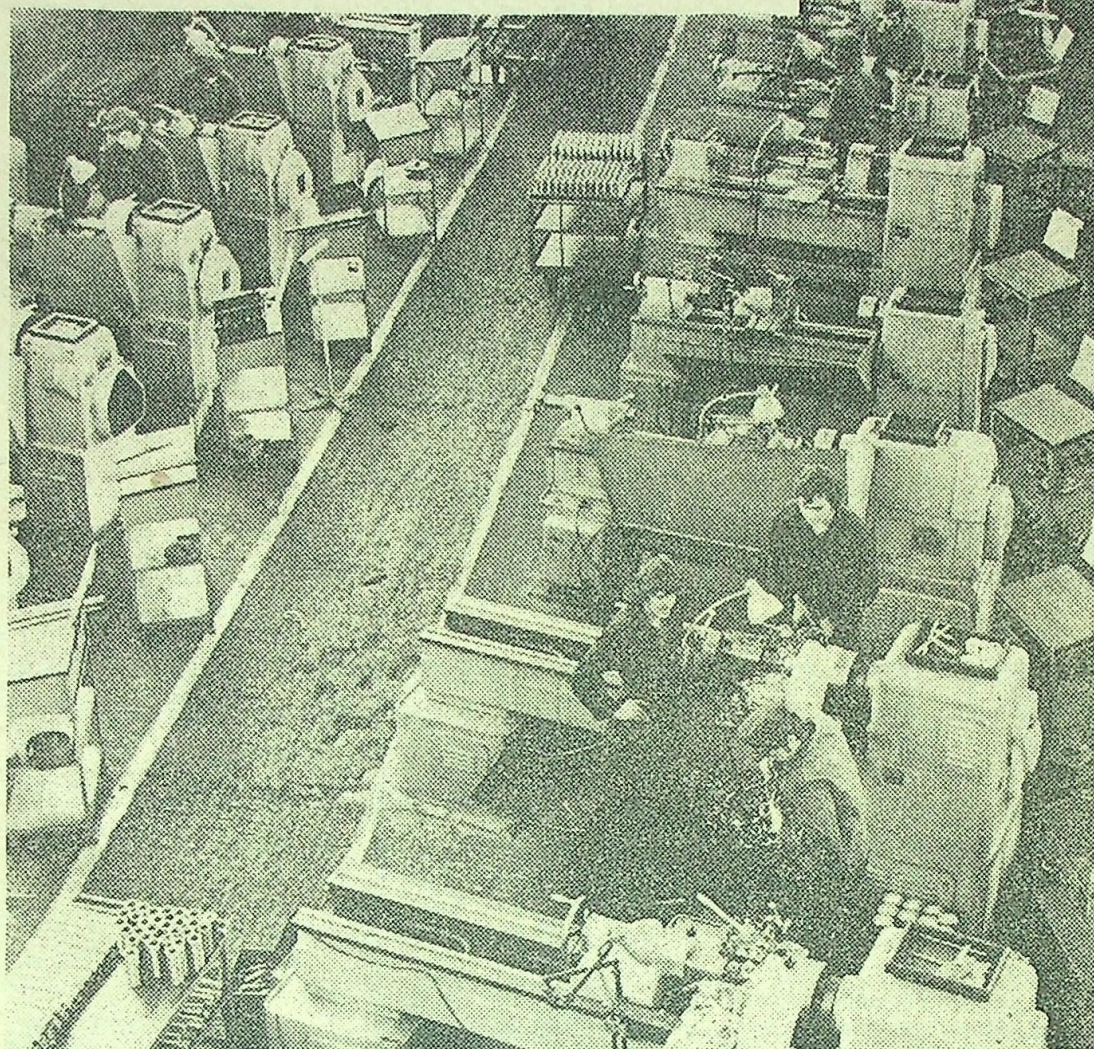
Uznając potrzeby ludności w tym zakresie Oddział Wojewódzki NBP w Legnicy — nie posiadając wystarczających, w stosunku do potrzeb, możliwości inwestycyjnych — zwrócił się w 1975 roku do prezydentów i naczelników miast z propozycjami uruchomienia placówek PKO, wnioskując zarazem o przydział odpowiednich lokali. Pragniemy podkreślić, że propozycje Banku spotkały się ze zrozumieniem, dzięki czemu możliwe było np. uruchomienie już w miesiącu maju br. nowego Oddziału PKO w Lubinie.

W bieżącym miesiącu naczelnik miasta Polkowice poinformował nas o wydziale dla potrzeb PKO pomieszczenia we wznoszonym aktualnie zespołe pawilonów — handlowo-usługowych przy ul. PKWN. Ponieważ zakończenie budowy tego obiektu przewidywane jest w I kwartale 1977 r. możliwe będzie uruchomienie ekspozytury PKO w Polkowicach w połowie przyszłego roku.

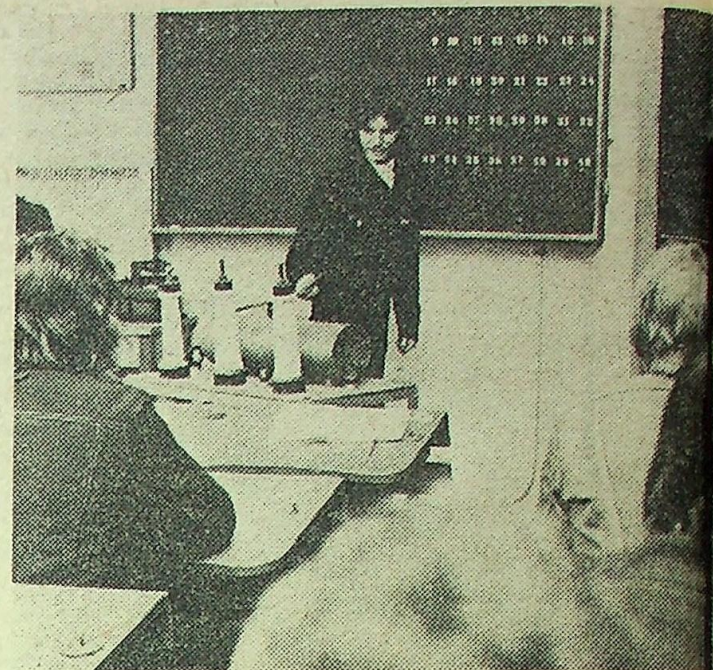
W związku z tym, że kreowanie nowych placówek PKO zależne jest w bardzo dużym stopniu od posiadania odpowiednich warunków lokalowych, dlatego też zamierzenia Oddziału Wojewódzkiego w zakresie sieci placówek będą realizowane w miarę uzyskiwania odpowiednich pomieszczeń.

Narodowy Bank Polski
Oddział Wojewódzki w Legnicy
dyrektor oddziału wojewódzkiego
mgr EDWARD WRÓBEL

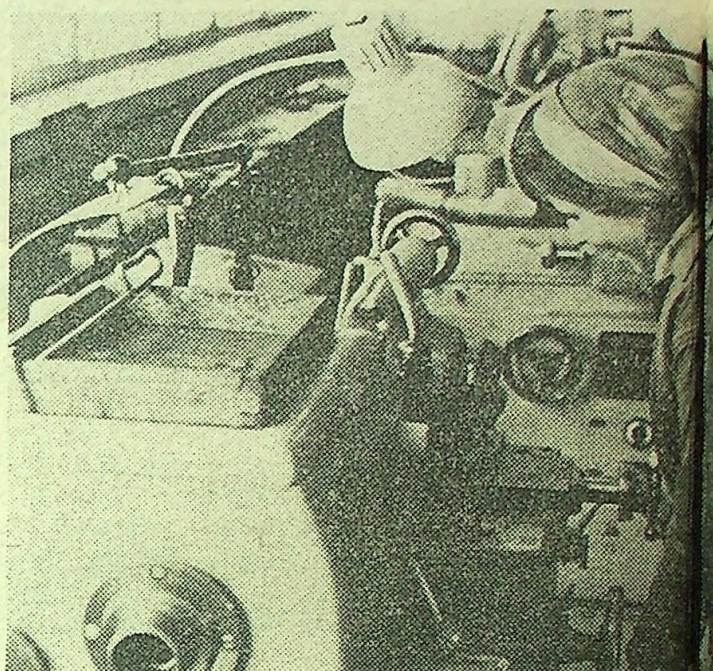
druga generacja



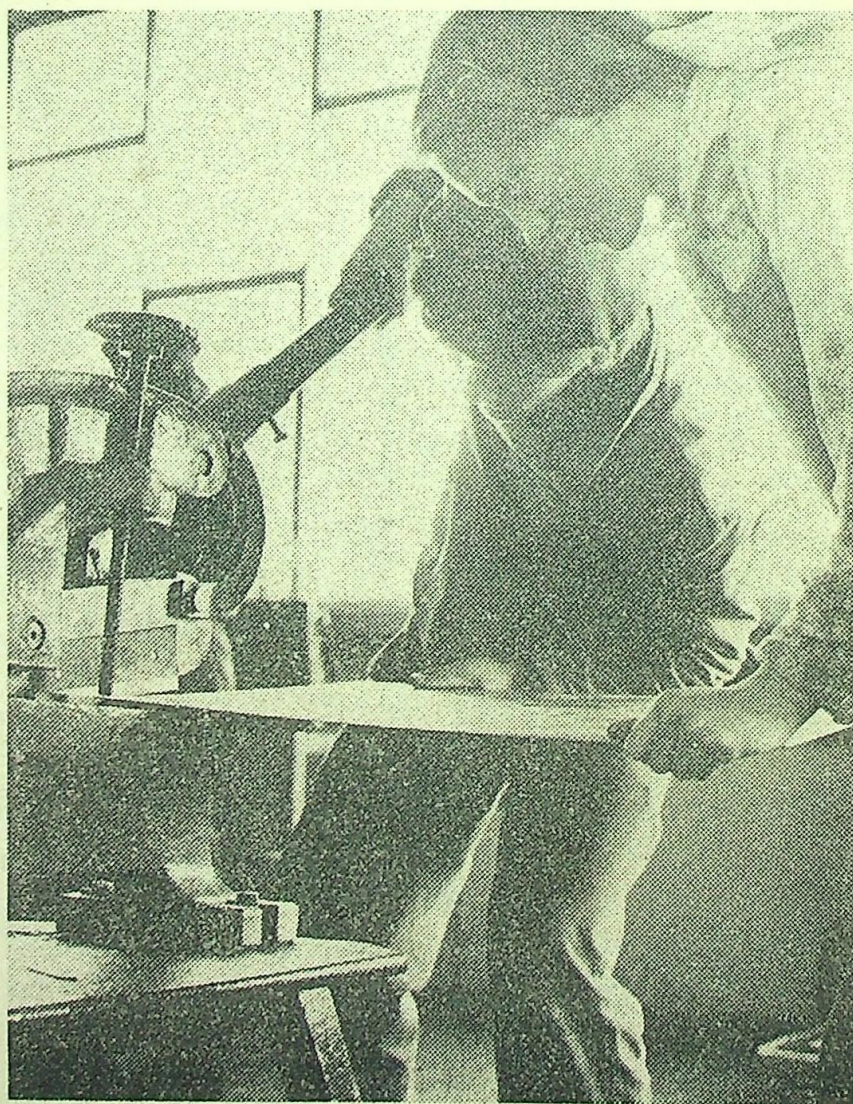
Warsztaty Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych zorganizowane są na wzór prawdziwej hali produkcyjnej.



Zanim uczniowie trafią do warsztatów, zapoznają się z nimi i urządzeniami w pracowni instruktażowej.



Dział regeneracji narzędzi w szkolnych warsztatach - Kania, kl. IIIa.



Powstaje kolejna elektryczna szafka rozdzielcza.



Zajęcia w pracowni elektrycznej.

Specjalist
się ich w

P

ONAD tysiąc robotników różnych specjalności znalazło już w tym roku pracę w hutach miedzi „Legnica” i „Głogów”. Powstająca huta „Głogów II”, która w tej chwili zatrudnia 250 ludzi, stworzy 1852 stanowiska pracy, wszystkie wymagające pracowników o wysokich kwalifikacjach. A przecież przemysł hutniczy to nie tylko hutnicy. Wśród nowo zatrudnionych większość stanowią ślusarze, spawacze, elektrycy, mechanicy, znacznie mniej jest natomiast wytapiaczy, metalurgów, odlewników. Nie więc dziwnego, że zasadnicze szkoły zawodowe przy hutach już dość dawno straciły monopol na dostarczanie nowych kadr dla swoich „matek”. Sporą część ich obowiązków przejęły szkoły zawodowe i technika różnych specjalności na terenie całego województwa.

Na potentata w tej dziedzinie wyrósł legnicki Zespół Szkół Elektryczno-Mechanicznych, w skład którego od roku wchodzi także Technikum Hutnicze. Absolwenci wszystkich szkół zespołu trafiają przede wszystkim do Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi. Jakie umiejętności wynoszą ze szkoły? Jak się spisują w pracy? Czego muszą się jeszcze uczyć?

Dla każdej szkoły zawodowej sprawą najważniejszą, i ciągle jeszcze największym problemem, są warsztaty szkolne, gdzie uczniowie zdobywają praktyczną znajomość zawodu. O tych warsztatach pisano już wiele, przeważnie krytycznie, a wśród złośliwości, których im nie szczędzono, określenie „muzeum” należało raczej do eleganckich. Bo też rzeczywiście wiele szkół przygotowujących fachowców dla przemysłu stale się przecież rozwijającego i modernizowanego uczyło się zawodu na maszynach i urządzeniach już dawno z produkcji wycofanych i, na dodatek, w warunkach, które niewiele miały wspólnego z procesem produkcyjnym. Efekt tej nauki bywał często taki, że młody człowiek, ozdobiony dyplomem zasadniczej szkoły zawodowej, a więc formalnie robotnik wykwalifikowany, musiał być na nowo przyuczany do pracy na nowoczesnych maszynach i urządzeniach.

Było tak do niedawna i w Zespole Szkół Elektryczno-Mechanicznych. Od trzech lat jednak placówka dysponuje nowymi warsztatami szkolnymi, wyposażonymi w nowe, choć też niezupełnie nowoczesne urządzenia produkcyjne. Praca w warsztatach zorganizowana jest według zasad przemysłowych, uczniowie więc od razu przyzwyczajają się do normalnego rytmu pracy i produkcji. Ma to także niemałe znaczenie wychowawcze, bowiem modernizacja, a przede wszystkim poprawa organizacji pracy, spowodowały widoczny wzrost możliwości produkcyjnych warsztatów szkolnych.

Tak, możliwości produkcyjnych. Zespół Szkół Elektryczno-Mechanicznych jest bowiem także producentem i to nie byle jakim. Jego roczny plan, bo ma taki, wynosi ponad 11 milionów złotych i stanowi blisko trzecią część planów wszystkich szkół zawodowych województwa razem wziętych. I plan ten w tym roku zostanie przekroczony o około jeden milion.

Co mogą produkować uczniowie? Stały, podstawowy asortyment stanowią wiertarki WS-15, zwijarki do blach, rozdzielnie. W ramach współpracy z KGHM powstają w szkolnych warsztatach części zamienne dla zakładów naprawczych, maszyn górniczych kopalń „Lubin” i „Polkowice” (w większości jest to produkcja antyimportowa) wartości blisko 6 mln zł. Poza tym, jak w wielu innych szkołach zawodowych i tu prowadzi się działalność usługową: przewijanie silników elektrycznych, zakładanie instalacji przeciwpożarowych i elektrycznych w różnych przedsiębiorstwach. Co roku także

uczniowie produkują pomoce dydaktyczne dla szkół i przedszkoli.

Praca i nauka w warsztatach szkolnych jest tylko jedną z form przygotowania zawodowego młodych ludzi. Uczniowie techników: hutniczego i elektrycznego poznają tajniki zawodu w czasie miesięcznych praktyk produkcyjnych w różnych zakładach. Uczą się przede wszystkim w hutach „Legnica” i „Głogów”, w „Legmecie”, ale wyjeżdżają także do innych ośrodków hutniczych.

Dyrektor Zespołu Ryszard Pasternak wysoko ocenia te praktyki:

— Miewamy czasem kłopoty z ulokowaniem naszych uczniów w dobrych zakładach, w których mogliby z pożytkiem spędzić ten miesiąc. Ale jeśli już zakłady przyjmują praktykantów, to zapewniamy im taką opiekę i takie zajęcia, że nie jest to czas zmarnowany.

Niedawno Zespół Szkół Elektryczno-Mechanicznych podpisał umowę z Zakładem Doświadczalnym Hutnictwa Miedzi, w wyniku której uczniowie czwartej i piątej klasy technikum hutniczego właśnie w ZDHM odbywać będą zajęcia z przedmiotu „pracownia techniczna”. Jeszcze jeden sposób, by młodych wkraczających do zawodu, uzbroić w aktualną wiedzę i szerokie umiejętności.

Niemałe znaczenie dla jakości zawodowego przygotowania absolwentów mają także prace dyplomowe uczniów techników. W 80 proc. stanowią je prace praktyczne; takie zresztą cieszą się największym zainteresowaniem samych uczniów. Są one w pełni samodzielne, zawierają nowe koncepcje, bardzo często o charakterze usprawnień. W tym roku projekty zrealizowane w ramach prac dyplomowych otrzymały 8 nagród na wojewódzkim Turnieju Młodych Mistrzów Techniki — trzy z nich zostały wprowadzone do przemysłu hutniczego, jeden, uzyskawszy wyróżnienie w konkursie centralnym, przyniósł autorowi prawo wstępu na wyższą uczelnię bez egzaminu.

Zespół Szkół Elektryczno-Mechanicznych, który obecnie kształci 1640 uczniów w sześciu szkołach, ma ich za mało, jak na potrzeby przemysłu. W zasadniczej szkole zawodowej zabrakło w tym roku mechaników, a o nich właśnie upomina się „Legmet”. Braki kadrowe uzupełniane są przez absolwentów szkół przyzakładowych, ale i one nie zawsze dysponują kompletem uczniów.

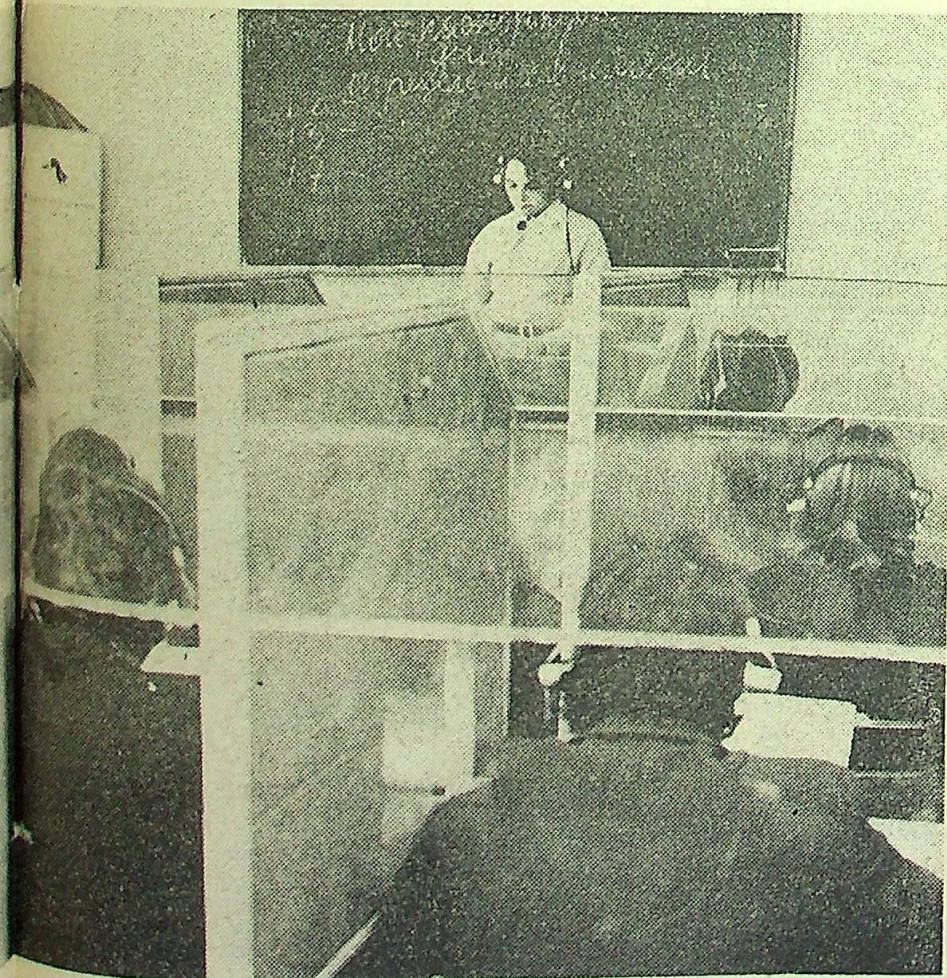
Zasadnicza Szkoła Zawodowa przy hucie „Legnica”, istniejąca już 13 lat, dała dotychczas kombinatowi 750 absolwentów w czterech specjalnościach: elektromonterów maszyn i urządzeń hutniczych, mechaników, wytapiaczy metali nieżelaznych, formierzy odlewników. W tym roku szkolnym zabrakło jednak kandydatów na wytapiaczy i odlewników. Trudno przewidzieć, jak będzie w roku przyszłym wobec malejącej liczby absolwentów szkół podstawowych.

W

ZRASTAJĄCE potrzeby kadrowe hutnictwa stworzyły konieczność rozbudowy odpowiedniej bazy kształcenia fachowców. Rozpoczęła się właśnie budowa nowego budynku dla zespołu szkół hutniczych, który ma się rozwinąć w oparciu o istniejące technikum hutnicze i szkołę przyzakładową. W zamierzeniach ma to być centrum kształcenia i doskonalenia kadr hutniczych. Plany przewidują zakończenie budowy we wrześniu 1978 r., a potrzeba dotrzymania tego terminu nie wzbudza chyba żadnych wątpliwości. Na drugą generację fachowców czeka bowiem jeden z większych w świecie ośrodek przemysłu miedziowego...

z maszyną-

prace Jolanta



...alista nie może się już obejść bez znajomości języków obcych. Łatwiej uczyć w laboratorium — lekcję jęz. rosyjskiego prowadzi Maria Reczuch.



Ćwiczenia z obróbki skrawaniem — przy maszynie Mirosław Przysłupski.

Zdjęcia: KRZYSZTOF RACZKOWIAK
Tekst: ANNA STOKROCKA

N

A WZGÓRZU, z dala od miejskich zabudowań, stoją dwie budy sklecone z desek. To magazyny. Dalej, na specjalnych ławach, położonych jest sto dwadzieścia dziewięć prostokątnych, kolorowych skrzynek. Tak wyglądają ule własnego pomysłu i przemysłu Michała Piotrowicza. Sam opiekun tego skrzydatego dobytka mieszka jak legendarny Drzymała: w adaptowanej na mieszkanie przyczepie autobusowej. Jest w niej łóżko, stół, maszynka z butlą gazu, skrzynka, w której gospodarz trzyma chleb i masło. Na stole paczka kawy, herbata, słoik pulpetów w sosie pomidorowym — typowe gospodarstwo samotnego mężczyzny. Wszędzie książki i czasopisma — literatura czytana w świetle żarówki zasilanej ze stojącego w kącie akumulatora. Wiele fachowych pism pszczelarzskich w języku polskim, rosyjskim, niemieckim. Na wieszaku przy jednej ze ścian wiszą odświętne garnitury, koszule, krawaty. W rogu, obok pościeli na zmianę, leży akordeon.

— Gra pan?

— Gram. Ale tylko dla siebie. W tej samotności często przychodzi taka ochota. Ale ze mną o muzyce nie ma co gadać, to jak ze ślepym o kolorach...

Michał Piotrowicz zdejmując z pierś aparaturę, dzięki której słyszy cokolwiek. Wczoraj był z nim we Wrocławiu u naprawy. Umieszczona za jego uchem słuchawka jest tak mocna, że kiedy mówię, słyszę jej brzęczenie. Z ostatniej wojny wyniósł również kontuzję prawej nogi. Ma trudności z chodzeniem. Inwalidztwo i renta nie oznaczają jednak bezczynności. Są przecież pszczoły...

— To jest moja pasja. To jest coś, czemu się wszystko poświęca. Trzeba być pszczelarzem, żeby to zrozumieć...

Słuchałem ponad godzinę opowieści Michała Piotrowicza. Mówił o pszczołach i swoim życiu, całkowicie z nimi związanym. Monolog sześćdziesięcioletniego człowieka, który połowę życia poświęcił umiłowanemu przez siebie owadom. Milcząc. Z opowieści jawi się obraz rodzimego pszczelarstwa. Im więcej tego słuchania, tym bardziej ponury obraz. I co jakiś czas dobiega mnie pesymistyczne: — „Gadam tak i gadam, a co z tego gadania komu przyjdzie? Czy to coś pomoże, zmieni to pan albo ja? A w ogóle co pan z tego zapamięta, zrozumie...?”

Żeby zrozumieć cokolwiek, trzeba najpierw poznać pracę pszczelarza. W naszym klimacie zaczyna się ona od pierwszych ciepłych dni wiosny i trwa aż do zakończenia jesiennych lotów pszczoł. Przez te miesiące pszczelarz nie ma domu, a przynajmniej tego, co zwykliśmy tym mianem określać. Rolę domu spełnia przyczepa. Kupił ją kilkanaście lat temu i — jak mówi — jest to najniezbędniejsza rzecz w tej pracy. Kiedy przyjdzie czas miodobrania, jeździ w swoim domu na kółkach po kraju. Szuka miododajnych pól rzepaku, wrzosów, lip... „Gdzie pszczoły poniosą”.

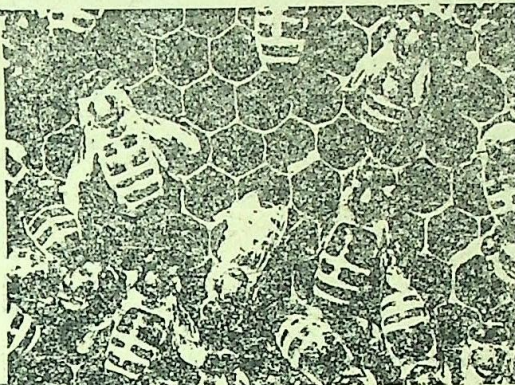
Miedzy owymi nocnymi wożami (ule transportować należy nocą) i „wypasaniem” pszczoł na polach nie zatrutych jeszcze chemią, trwa praca w pasiece. Najpierw, przed pierw-

szym miodobraniami, trzeba ją przegladnąć, oczyścić pszczele gniazda, zwęzić (czyli zabrać zbędne plastry), następnie uzupełnić cukrem ewentualne braki w zapasach pszczoł, dodać matki osieroconym rodzinom. Później, kiedy rój się rozwija (fachowo — wzrasta siła pszczelej rodziny) trzeba poszerzyć gniazdo dodatkowymi plastrami zapobiegając niepożądanym w nowoczesnym pszczelarstwie rójce, zwiększyć pojemność uli przez dawanie nadstawek lub drogich kondygnacji, z których odbiera się miód.

Pracy — jak widać — nie brakuje, wystarczy jej na wypełnienie czasu od świtu do zmierzchu. Nie liczy się godzin, bo niby kiedy. Zakwitną wierzby, sady owocowe, załotni się intensywnie rzepak, potem białe akacje, łąki. Jeszcze tylko lipy, gryka i już zbliża się koniec lata — wrzosy. Trzeba się spieszyć. Na odpoczynek będzie czas zimą — wtedy pozwoła na to niewiarygodnie pracowite mieszkanki uli.

Latem, kiedy pracują w szaleńczym tempie, równie sporego wysiłku wymagają od swojego opiekuna — człowieka. Wymagają często za dużo. Sześćdziesięcioletni inwalida niejednokrotnie drapał się na drzewo, ażeby chwycić uciekający rój. A bywało, że jednocześnie uciekały dwa, trzy... Decydować trzeba szybko, łączyć po drabinie również — wiszący

gdzie
pszczoły
poniosą



rój odleci. A to dla niego oznacza śmierć.

Człowiek, który rozmawia ze mną w starej przyczepie autobusowej, może uratować jedną pszczelą rodzinę, dwie, trzy, ale nie może zapobiec zagładzie tysięcy. Blisko trzydzieści lat swego życia oddał pszczołom, a teraz pyta: „Kto pomoże — ja, pan?” I żaden z nas nie znajduje odpowiedzi. Przed nami rośnie góra niedopałków. Przez otwarte drzwi przyczepy widać już zmierzch. Kawy jeszcze? Owszem. A więc gotuje się woda na następną. Słychać syk gazowego palnika. Gospodarz siedzi na skrzynce, czeka na odpowiedź. „Czy pan to rozumie?” — mówi, wąpiąc któryś raz już tego dnia.

Dobrze, niech będzie, że nie rozumiem. To będzie najprostsze. Nie rozumiejąc, mogę napisać, że pszczoły traktuje się u nas li tylko jako interes pszczelarza, i to, czy będzie należycie prosperował, pozostawia się tylko jego trosce. Rolnik w dalszym ciągu świadczy jedynie, uprzejmość pozwalając na swoim terenie zainstalować ule. Jest już zarządzenie ministra rolnictwa (nr 96 z dnia 29 maja 1976 roku) w sprawie ustalenia cen za wykorzystywanie pszczoł do intensywnego zapyłania roślin owadoplennych. Jak to będzie dalej, trudno przewidzieć. Dotychczas wielu rolników nie chciało pszczoł nawet za darmo. Tego naprawdę niepodobna pojąć. Dlaczego?

Tymczasem pszczoły to nie tyle interes dla ich właściciela, ile dla tego rolnika czy sadownika, którego na razie błądzą trzeba żeby je wpuszcili na swój teren. Wartość usług oddawanych przez pszczelarstwo rolnictwu, sadownictwu i leśnictwu jest 10—20 razy większa niż wartość produktów pasiecznych. Prof. dr L. Borunus i doc. dr B. Jabłoński napisali między innymi: „Sadownikowi nawet do głowy nie przyjdzie, że mógłby nieraz p o d w o i ć (podkr. K. D.) zbiory owoców, przy tych samych nakładach agrotechnicznych na produkcję, zapewniając tylko dodatkowo minimalnym kosztem odpowiednią i-

łość pszczoł w sadzie w czasie kwitnienia drzew”. Ponadto z badań naukowych wynika, że wskutek braku odpowiedniego zapylenia powstają duże straty. Na przykład na każdym hektarze uprawy nostrzku traci się 8—9 q nasion wartości 40—45 tys. złotych, na hektarze koniczyzny traci się 1—3 q nasion wartości 4—15 tysięcy. To tylko niektóre przykłady, pełna lista jest dużo dłuższa. A pszczelarz chodzi, prosi...

Zawsze znajdzie się jeszcze ktoś, kto ule przygarnia. Cóż jednak się stanie, gdy nie będzie co przygarniać? Wizja ostatniego polskiego roju ginącego od nadmiaru insektycydów, herbicydów i podobnych preparatów jest tak surrealistyczna, jak i wizja rolnika, który sam zapyła swoje plantacje. Nieprawdopodobne? Spójrzmy na fakty:

Rolnictwo prowadząc uporczywą i bezlitosną walkę ze szkodnikami dość skutecznie zdołało już wytepić większość owadów pożytecznych, jak motyle, trzmiele czy pszczoły samotnice. Pozostają pszczoły, które dzięki opiece człowieka, wywołane są w miejsca bezpieczne. Tylko, że coraz mniej takich miejsc i coraz trudniej żyć pszczołom. Jeszcze trzy lata temu było w Polsce około półtora miliona rodzin pszczoł. Obecnie jest ich o pół miliona mniej. Przez

trzy lata wyginęło pół miliona rodzin — wytruto jedną trzecią wszystkich pszczoł.

Winne jest temu zwykłe niedbalstwo, niezrozumienie faktu, że pszczoła jest równie niezbędna dla produkcji roślinnej, jak woda czy słońce. Bo groźne jest nie tyle opryskiwanie, ile jego niewłaściwe przeprowadzenie. Najwzajemniejsze nieliczenie się ze skutkami ubocznymi. Przykładem takiego skandalicznego niedbalstwa jest spryskiwanie roślin okopowych w okresie, kiedy kwitną chwasty. Takie zabiegi stosuje się najczęściej w połowie czerwca, drugiej połowie lipca i początkach sierpnia. A wtedy właśnie chwasty rosnące w okopowych są często jedynymi roślinami odwiedzanymi przez pszczoły. Jest to najczęstszy powód ich wytrucia. Uniknąć tego można i trzeba. Stosowanie odpowiednich preparatów (i nie w okresie kwitnienia chwastów) zapewni pszczołom bezpieczeństwo.

N

IE MA i nie może być sprzeczności pomiędzy chemiczną ochroną roślin a hodowlą pszczoł.

Racjonalne i rozsądne stosowanie pestycydów pozwala na efektywną walkę z chorobami, szkodnikami i chwastami roślin uprawnych, zwiększając uzyskiwane plony. Jednakże stosowanie pestycydów nie może prowadzić do zatrąwania pożytecznych owadów i nie powinno zakłócać równowagi istniejącej między wszystkimi nieszkodliwymi organizmami żyjącymi w danym środowisku.

KRZYSZTOF DĘBEK



Rozgrywki piłkarskiej klasy wojewódzkiej zbliżają się do półmetka. W niedzielę rozegrano dziewiątą kolejkę spotkań. Nie przyniosła ona większych niespodzianek. Faworyci — Górnik Polkowice i Miedź Legnica wygrali swoje pojedynki. Górnik występował w Ruszowicach, gdzie pewnie pokonał miejscowy LZS 4:0, zdobywając bramki ze strzałów Pokrętowskiego — 3 i Bucza, Legniczanin występował na trudnym terenie w Chocianowie. Oczekiwane z dużym zainteresowaniem spotkanie nie przyniosło niespodzianki. W pierwszej połowie Stal atakowała z animuszem, ale wszelkie jej poczynania kończyły się przed polem karnym. Po przerwie stroną atakującą, i co najważniejsze grającą skutecznie, była Miedź. W 50 minucie Wiśniewski pięknym strzałem z rzutu wolnego zdobył prowadzenie dla Miedzi. Ten sam zawodnik w dziesiątą minutę później ustalił wynik spotkania na 2:0.

O sporej niespodziance można mówić w meczu rezerw Zagłębia Lubin z Chojnowianką. Grające zupełnie dobrze Zagłębie wygrało ten mecz 2:1. Dla gospodarzy obie bramki strzelił Stańczyk, a dla gości honorowy punkt zdobył Rabanda. W pozostałych meczach padły następujące rozstrzygnięcia:

Konfeks Legnica — Chrobry Ib Głogów 4:1. Dwie bramki dla Konfeksu strzelił Somborski, a po jednej Szymaniuk i Zając. Dla gości gola zdobył ze strzału samobójczego Marcinkiewicz.

Kuźnia Jawor — Zamek Przemków 3:0. Dwie bramki zdobył Majka, a jedną Bielesiewicz.

Prochowiczanka — Cement Raciborowice 3:2. Bramki dla gospodarzy strzelili: Kos — 2 i Lachowicz — 1.

Górnik Złotoryja — Odlewnik Gromadka 2:1. Bramki dla Górnika strzelili Kot i Zmija, a dla Odlewnika Marian Fila.

1. Górnik Polkowice	17:1	25:4
2. Miedź Legnica	16:2	38:10
3. Kuźnia Jawor	12:6	16:10
4. Chojnowianka	11:5	17:10
5. Zagłębie Ib Lubin	10:8	11:26
6. Stal Chocianów	9:9	12:12
7. Chrobry Ib Głogów	8:10	20:15
8. Konfeks Legnica	8:10	15:23
9. Zamek Przemków	7:9	9:13
10. Górnik Złotoryja	7:11	9:14
11. Prochowiczanka	6:12	14:21
12. Odlewnik Gromadka	6:12	9:18
13. Cement Raciborowice	5:13	13:17
14. LZS Ruszowice	2:16	7:22

Jak wynika z powyższej tabeli na placu boju pozostały praktycznie dwa zespoły — Górnik Polkowice i legnicka Miedź. Bezpośrednia konfrontacja obu drużyn nastąpi już w sobotę, 30 października. W dniu tym o godzinie 14 Górnik podejmie swego najgroźniejszego rywala. Rezultat tego interesującego pojedynku zadecyduje o tym, który z rywali zostanie liderem rozgrywek rundy jesiennej. W następnych trzech spotkaniach Górnik podejmie Chojnowiankę oraz wyjedzie do Głogowa i Jawora, natomiast Miedź zmierzy się u siebie z Chojnowianką i Cementem Raciborowice oraz wyjedzie do Odlewnika Gromadka.

W dziesiątej kolejce spotkań odbędą się następujące mecze:

Górnik Polkowice — Miedź Legnica, Chojnowianka — Stal Chocianów, Odlewnik Gromadka — Zagłębie Ib Lubin, Cement Raciborowice — Górnik Złotoryja, Zamek Przemków — Prochowiczanka, Konfeks Legnica — Kuźnia Jawor, LZS Ruszowice — Chrobry Ib Głogów.

★

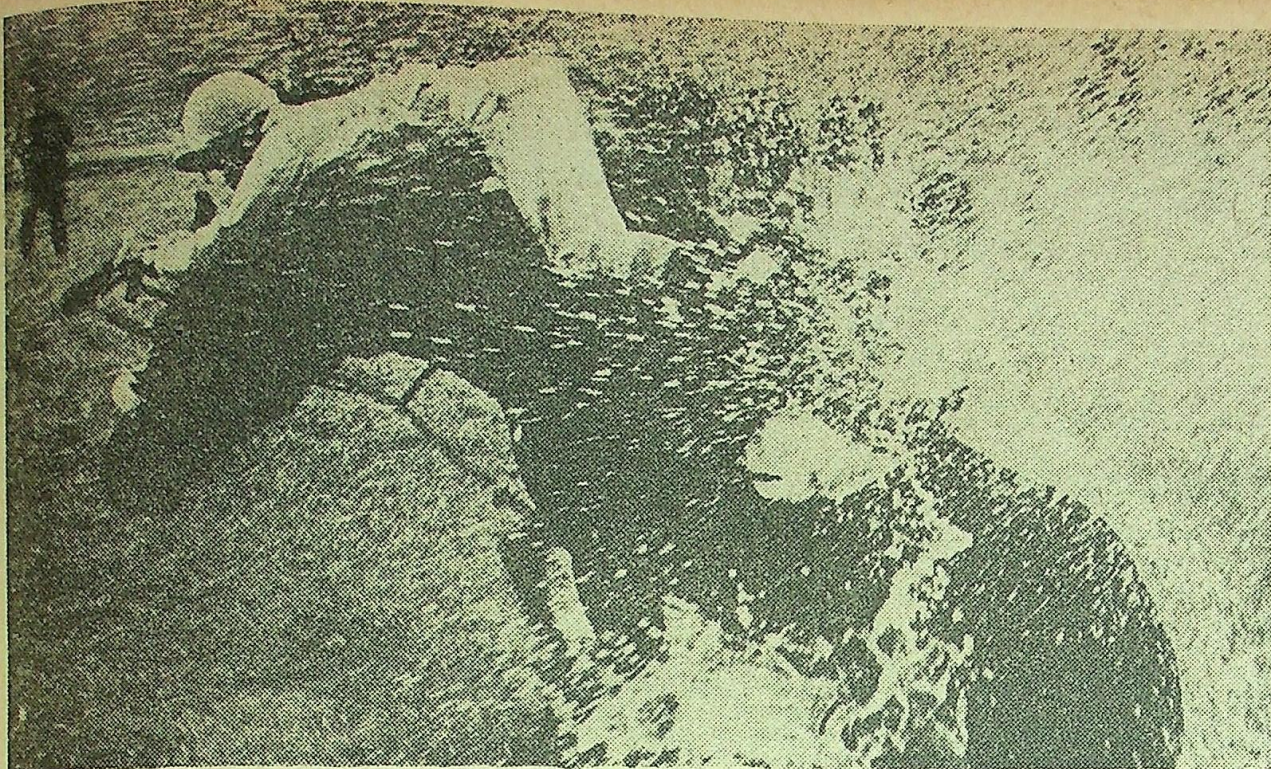
Sekcja strzelecka przy ZD „Cuprum” zorganizowała zawody strzeleckie o „Lampę Górniczą” dyrektora ZD „Cuprum”. W zawodach brały udział trzyosobowe reprezentacje kół LOK w strzelaniu z brzośstandard w trzech postawach. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła drużyna Lubiniego Przedsiębiorstwa Komunalnego przed ZD „Cuprum” i ZG „Lubin”. W klasyfikacji indywidualnej trzy pierwsze miejsca zajęli w kolejności: Janusz Wygoda z LPK Lubin, Adam Telega z ZD „Cuprum”, Zdzisław Wiśniewski z ZD „Cuprum”.

★

Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Legnicy przyjmuje zgłoszenia kandydatów na kurs sędziów piłkarskich. Mogą oni się zgłaszać do 15 listopada w siedzibie okręgu — Legnica, ul. Rosevelta 1, telefon 283-88 lub w Wojewódzkiej Federacji Sportu w Legnicy przy ul. Głogowskiej 16, telefon 283-020.

★

10 XI br. o godz. 13 rozegrana zostanie kolejna runda spotkań piłkarskich o puchar Polski na szczeblu województwa legnickiego. W dniu tym Prochowiczanka zmierzy się z Miedzią Legnicą, Victoria Rzeszotary z Cementem Raciborowice, rezerwy Zagłębia Lubin z Chojnowianką. Do dalszej rundy bez walki wchodzi Kuźnia Jawor.



Sport jeździecki proponowany przez LZS-y zyskuje w województwie coraz więcej zwolenników. Fot. Archiwum

WSPÓLNYMI SIŁAMI

ZYGMUNT ŁUSZCZ

RADE Wojewódzką LZS powołano do życia 15 lipca roku ubiegłego. Od tego momentu wiele się zmieniło w wy-czynie i masowości sportu wiejskiego województwa legnickiego. W 271 kolach LZS-y zrzeszają 11500 członków. W sporcie kwalifikowanym najważniejszym przedsięwzięciem było utworzenie Wojewódzkiego Ludowego Klubu Sportowego „Legrol”, skupiającego sekcje kolarską, jeździecką i podnoszenia ciężarów.

Obecnie zajęcia w sekcji kolarskiej prowadzi Janusz Jasiński, który wychował kilku utalentowanych zawodników, szczególnie Romana Szczurę, Jana Kopecia i Ryszarda Święckiego. Podobnie dobrą pracę z młodzieżą mogą pochwalić się „weterani” Stanisław Woźnica i Michał Garbaczewski.

Zagłębie miedziowe urosło ostatnio do rangi silnego ośrodka jeździeckiego. Jerzy Hempel w Targoszynie i Kunicach, Stanisław Machno i Jerzy Apanasiewicz w Krzeczynie oraz Anna i Ryszard Odlewczy w Jarosławcu wychowali kilkunastu dobrych jeźdźców. Szczególnie duże postępy poczyniono ostatnio w Kunicach. Kiedyś była to sekcja wyłącznie dla pracowników miejscowego PGR. Ostatnio stała się sekcją otwartą i w treningach uczestniczą nie tylko mieszkańcy Kunicy, ale również Legnicy i innych miejscowości. Sekcje w Kunicach i Targoszynie wchodzi w skład „Legrolu”, natomiast w Krzeczynie i Jarosławcu powołano samodzielne kluby jeździeckie. Na podobnych warunkach działa klub

szachowy „Budrol” działający przy Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego w Legnicy.

Najliczniejszą i najpopularniejszą dyscypliną na wsi jest od lat piłka nożna, w której prowadzi się systematyczne rozgrywki w czterech rejonach: Legnica, Lubin, Głogów i Złotoryja. Dwa zespoły wiejskie — LZS Ruszowice i Prochowiczanka — występują w klasie wojewódzkiej. Pozostałe drużyny walcą w klasie A, B, C i D. Dwoma ostatnimi klasami rozgrywek kierują społeczne sekcje działające przy LZS. Najlepiej ich praca wygląda w Złotoryi, gdzie całością kieruje Roman Baran oraz w Głogowie, gdzie przewodniczącym sekcji jest Ryszard Cag.

O akrobatkach LKS „Victoria” Jawor głośno jest w całym kraju. Sekcja ma długie tradycje. Trenerzy Zygmunt i Piotr Biegaj potrafili zmontować bardzo silny zespół, który w roku bieżącym został drużynowym wicemistrzem Polski, a w ścisłej czołówce krajowej znajduje się doskonale ćwiczący na białym Janusz Podszwa, nie licząc już licznych grona utalentowanej młodzieży o której za rok lub dwa głośno będzie zapewne nie tylko w Polsce.

Głównym zadaniem Ludowych Zespołów Sportowych jest organizowanie i propagowanie sportu masowego w środowisku wiejskim. Organizuje się systematyczne imprezy we wsiach, gminach, rejonach i województwie. Najważniejsze z nich to igrzyska przedsięwzięcia i instytucji rolnych, masowe turnieje „Złotej Wieży”, zawody o puchar „Robotnika Rolnego”, „Złoty Kask”, wiosenne i jesienne biegi przełajowe, igrzyska dla szkół przyzakładowych i rolniczych, nie mówiąc już o atrakcyjnych wyścigach i kryteriach kolarskich, licznych zawodach w podnoszeniu ciężarów, szachach, warcbach, siatkówce i tenisie stołowym.

Wszelkie poczynania wojewódzkich władz sportu wiejskiego zmierzają do doprowadzenia do pełnej integracji sportowo-turystyczno-rekreacyjnej środowiska wiejskiego w całym zagłębiu miedziowym. Chodzi przede wszystkim o pozyskanie dla LZS nie tylko władz gminnych, ale także wszystkich organizacji związanych z rolnictwem, zgodnie z zasadą, że wspólnymi siłami można bardzo dużo zdziałać. Najlepiej w tej dziedzinie układa się współpraca z Żukowicami, Pielgrzymką, Chojnowem i Polkowicami, gdzie już dawno potrafiono docenić walory sportu i turystyki oraz ich wpływ na działalność środowiska wiejskiego.

W pozostałych gminach, a szczególnie w Rui, Udaninie, i Wądrożu Wielkim, jest, niestety, znacznie gorzej. Nadal brakuje tam ścisłej współpracy miejscowych władz z gminnymi radami LZS. Po prostu każdy pracuje dla siebie i nie może być mowy o koordynowaniu wszelkich poczynaniach, którymi z racji fachowości powinny się zająć specjalistyczne jednostki — rady gminne zrzeszenia LZS. Stworzenie odpowiedniej atmosfery wokół sportu we wszystkich bez wyjątku gminach województwa legnickiego, sprawi zapewne, że więcej będzie okazji do odnotowywania sukcesów sportowców w zielonych dresach.

Bez bramek

ry przeważał przez całe 90 minut. Lubinianie stawiali się, jak wynikało z przebiegu gry, na defensywę, a po meczu ich działacze stwierdzili, że z trudem zdobyli jeden cenny punkt i uchronili się przed porażką.

Przez cały mecz wyraźną przewagę mieli gospodarze. W pierwszej połowie nie wykorzystali trzech dogodnych sytuacji podbramkowych. Po zmianie stron obraz gry nie uległ zmianie, a Szesz i dwukrotnie Cha-

berek „popisali” się indolencją strzelecką. W momentach dużej przewagi Chrobrego goście umiejętnie bronili się, starali się kontratakować, przekazując piłki wysuniętemu do przodu Ziłaji, który stwarzał spore zamieszanie na przedpolu gospodarzy.

W przekroju całego pojedynku w zespole gospodarzy najlepiej zaprezentowali się Chaberek i Paleczny, natomiast w Zagłębiu cała defensywa z Lewandowskim i bardzo dobrze broniącym Samborem (powrót do drużyny).

W kolejnych spotkaniach (31 października) Zagłębie Lubin zmierzy się na własnym boisku z Piastem Nowa Ruda, Chrobry Głogów na trudnym meczu ze Stalą Brzeg Dolny.

(Zet)



Rozegrano kolejną konkurencję w ramach wieloboju oldboya — biegi przełajowe. W grupie starszej na dystansie około 800 metrów zwyciężył Franciszek Chyła przed Leonardem Głowackim i Tadeuszem Parylkiem, a w grupie młodszej (dystans około 1.200 metrów) Augustyn Godek przed Wojciechem Zarembą i Januszem Dybką. Po dziesięciu konkurencjach w grupie starszej prowadził Tadeusz Parylak, w młodszej Wojciech Zaremba.

W Złotoryi odbył się turniej piłki ręcznej dziewcząt z udziałem Liceum Medycznego z Lubina, ZSZ i LO ze Złotoryi oraz LO z Jawora. Zwyciężyły zawodniczki lubińskiego Liceum Medycznego. W turnieju siatkówki dziewcząt lubinianki pokonały LO ze Złotoryi i LO z Chojnowa także zajmując pierwsze miejsce.

Dotychczas piłkarze klasy wojewódzkiej strzelili 214 bramek. Na czoło najlepszych snajperów znajduje się Dąbrowski z Miedzi Legnica — zdobywca dziewięciu bramek. Dalsze miejsca zajmują:

8 — Nowak (Miedź), Buczek (Polkowice), 7 — Dutkiewicz (Miedź), Grygorczewicz (Chojnowianka), 6 — Bański (Chrobry), Wiśniewski (Miedź), 5 — Czernicki (Stal), Stańczyk (Zagłębie), 4 — Wypasek (Polkowice), Goleń (Złotoryja), Semborski (Konfeks), Rabanda (Chojnowianka), Kowalski (Chrobry), Poletko (Stal), Pokrętowski (Polkowice), 3 — Lorenc (Miedź), Filiński (Chojnowianka), Rybicki i Ciołka (Kuźnia), Rosejko (Ruszowice), Wawrzyniak (Zamet), Sabuk (Odlewnik), Krzyżostaniak i Czuch (Cement), Zajac (Konfeks), Kos (Prochowiczanka), Kot (Złotoryja), M. Fila (Odlewnik), 2 — Skrzyński (Miedź), Paliszewski (Stal), Gerc, Majka, Bieniesiewicz, Dulik (Kuźnia), Wójcik, Szymaniuk, Maliniek (Konfeks), Loska, Wróblewski (Chrobry), Chobot, Incz, Popowczak, Woźniak (Prochowiczanka), E. Switła (Zagłębie), Filipiak, Adamowicz (Zamet), A. Demczar (Odlewnik), 1 — Synoradzki, Szeroki, Michalak (Miedź), Berko, Grzesiak (Polkowice), Hryńczyszyn (Stal), Kuliniak, Leszek, Rękas (Chojnowianka), Huber, Golebiowski (Kuźnia), Zmija, Podkalicki (Złotoryja), Pietruszka, Marcinkiewicz (Konfeks), Lewandowski, Stawniczy, Tłuczek (Ruszowice), Szesz, Szendzielorz, Zrebiec, Zowczak, Szczyrek (Chrobry), Lachowicz, Drozd, Rosiak (Prochowiczanka), Ligus, Lis, Sambor, Tabor, (Zagłębie), Kowalczyk, Bokacz (Zamet), P. Demczar (Odlewnik), Kaczmarczyk, Rutkowski, Gawrys, Zawada, Cis (Cement).

W rozegranych w Poznaniu spotkaniach o mistrzostwo II ligi piłki ręcznej mężczyzn Chrobry Głogów dwukrotnie przegrał z Energetykiem Poznania 23:30 i 21:23.

W meczach siatkówki męskiej o mistrzostwo ligi okręgowej Chrobry Głogów pokonał 3:2 i 3:0 AZS Legnica.

W meczu o mistrzostwo bokserskiej ligi międzywojewódzkiej Chrobry Głogów uległ 10:12 Pionierowi Strzelce Opolskiej.

W rozegranych w Lubinie międzywojewódzkich zawodach lekkoatletycznych szkół rolniczych zwyciężyli reprezentanci Wrocławia przed Legnicą.

Bardzo dobrze spisał się zawodnik Zagłębia Lubin Wiesław Niemkiewicz, który w rozegranym w Łodzi międzynarodowym turnieju o „Złotą Łódkę” w finale wysoko wygrał na punkty z Grandellem (Finlandia).

(Z. L.)

**WOJEWÓDZKA
USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY**
Oddział w Lubinie

uruchomiła w Lubinie przy ul. Odrodzenia 7,
z dniem 1. X. 1976 r., zakład, świadczący usługi dla
ludności w zakresie:

- NAPRAWA PARASOLI
- NAPRAWA ROWERÓW
- NAPRAWA ZAPALNICZEK
- NAPRAWA DŁUGOPISÓW, WIECZNYCH PIÓR,
PISAKÓW
- NAPEŁNIANIE DŁUGOPISÓW I PISAKÓW

550-k

RESTAURACJA „ŚRÓDMIEJSKA”
w Legnicy

ZAPRASZA NA KIERMASZ

WYROBÓW GARMATERYJNYCH JARSKICH

z warzyw i owoców, w dniu 30. X. 1976 r. w go-
dzinach od 12 do 16.

549-k

Podaje się do wiadomości mieszkańcom Ścinawy
i zainteresowanym jednostkom gospodarki uspo-
łecznionej, że

w dniach od 2 do 14 listopada 1976 r. w godzinach
urzędowych, będzie wyłożony do publicznego wglą-
du

**PROJEKT PLANU SZCZEGÓŁOWEGO
ZAGOSPODAROWANIA ŚRÓDMIEŚCIA ŚCINAWY**

Uwagi i wnioski do wyłożonego projektu można będzie składać w poda-
nym wyżej terminie w sekretariacie Urzędu Miasta i Gminy w Ścinawie.

547-k

K U R S Y

- mistrzowskie i czeladnicze we wszystkich zawo-
dach,
- spawania gazowego i elektrycznego,
- kroju i szycia dla potrzeb własnych,

o r g a n i z u j e

OŚRODEK SZKOLENIA „LINGWISTA-OŚWIATA”
w Legnicy, ul. Wojska Polskiego 4, tel. 225-58.

Zapisy indywidualne i zgłoszenia zakładów pracy codziennie od godz.
8 do 17.

533-k

KAWIARNIA-RESTAURACJA „ŚRÓDMIEJSKA”
w Legnicy

proponuje w czasie towarzyskich spotkań:

- śniadania,
- kremy: cytrynowy, sułtański i galaretki,
- kawa mrożona, czekolada w płynie,
- ciastka firmowe, cocktaile mleczno-owocowe,
- napoje firmowe oraz inne smakołyki.

**ZYCZYMY SMACZNEGO I MIŁEGO SPĘDZENIA
CZASU.**

548-k

ZGUBY

ZGUBIONO dwa kwity na węgiel nr
498 i 188 wydane na nazwisko Witold
Ściełka, Komorniki, pow. Lubin.

8997-g

ZGUBIONO torebkę damską z ważny-
mi dokumentami. Znalazcę prosi się
o zwrot na adres: Danuta Winiarska,
zam. Mojesz 37, woj. Jelenia Góra
lub Jan Pacholek, Legnica, ul. Skraj-
na 16.

012204-g

KUPNO

KUPIĘ pianino produkcji krajowej.
Wiadomość: Lubin, tel. 417-64 po godz.
osiemnastej.

9030-g

LOKALE

KUPIĘ mieszkanie 3-pokojowe wlas-
nościowe w Lubinie lub Legnicy. Wia-
domość: tel. 418-94.

8999-g

ZAMIENIĘ mieszkanie M-3 w Lubaniu
Śląskim na podobne lub mniejsze w
Lubinie. Wiadomość: Michał Skiba,
Lubin, ul. Budziszyńska 37/27.

8994-g

NIERUCHOMOŚĆ

SPRZEDAM dom jednorodzinny w Lu-
biażu, z ogrodem i działką o łącznej
powierzchni 0,82 ha. Wiadomość: Lubiąż,
Marksa 3, lub Legnica ul. II Armii Woł-
ska Polskiego 37/38B m. 5, od godz. 17.

1350-p

**Ukarani
przez kolegium**

LUBIN

Piotr DANILCZUK (syn Włady-
sława, ur. 29 VI 1949 r.), zam. w Lu-
binie obwiniony o to, że 14 IX 76 r.
o godz. 14 w Lubinie będąc w sta-
nie nietrzeźwym wywraçał kosze
na śmieci zanieczyszczając chodnik
— został uznany winnym popełnie-
nia zarzuczonego wykroczenia. Ko-
legium ds. Wykroczeń przy prezy-
dencie miasta w Lubinie wymie-
rzyło mu karę grzywny 4000 zł, z za-
mianą na 80 dni aresztu zastęp-
czego, w razie nieuiszczenia grzyw-
ny w terminie.



Stanisław FEDOSZ (syn Michała,
ur. 11 I 1954 r.), zam. w Lubinie
obwiniony o to, że w dniu 12 wrze-
śnia br. o godz. 11.20 w Lubinie
przy pl. Wolności będąc w stanie
wskazującym na spożycie alkoholu
wszczał awanturę na postoiu taxi
— został uznany winnym popeł-
nienia zarzuczonego wykroczenia.
Kolegium ds. Wykroczeń przy pre-
zydencie miasta w Lubinie wymie-
rzyło mu karę grzywny 5000 zł, z
zamianą na 90 dni aresztu zastęp-
czego w razie nieuiszczenia grzyw-
ny w terminie.



Tadeusz LESZKOWICZ (syn Ste-
fana, ur. 18 VI 1952 r.), zam. w Lu-
binie, obwiniony o to, że w dniu
18 VII 76 r. o godz. 18.50 będąc w
stanie wskazującym na spożycie
alkoholu w budynku MO w Lub-
inie zakłócił porządek publiczny, u-
żywając przy tym słów wulgarnych
— uznany został winnym popeł-
nienia zarzuczonego wykroczenia.
Kolegium ds. Wykroczeń przy pre-
zydencie miasta w Lubinie wymie-
rzyło mu karę grzywny w wysoko-
ści 3000 zł, z zamianą na 60 dni
aresztu zastępczego w razie nie-
uiszczenia grzywny w terminie.



Stanisław NIEBORAK (syn An-
toniego, ur. 15 VIII 1934 r.), zam.

SZANOWNI PRENUMERATORZY

Przedsiębiorstwo Upowszechnienia
Prasy i Książki RSW „Prasa-Książka-
Ruch” we Wrocławiu uprzejmie in-
formuje, że na terenie całego Dolne-
go Śląska rozpoczęto już przyjmowa-
nie zamówień na prenumeratę prasy
krajowej na rok 1977.

Zainteresowanych prosi się o zło-
żenie jednego zamówienia na wszy-
stkie tytuły prasowe z zestawu prze-
widzianego aktualnym cennikiem
prenumeraty. Przy składaniu zamó-
wień należy mieć na uwadze rejoni-
zację, zgodnie z którą:

— zakłady pracy, szkoły i organi-
zacje społeczno-polityczne zlokalizo-
wane w miastach, gdzie działają od-
działy i ekspedycje PUPiK, składają
zamówienia w tych jednostkach or-
ganizacyjnych;

— wszystkie pozostałe zakłady
pracy, szkoły oraz organizacje spo-
łeczno-polityczne, formalności zwią-
zane z prenumeratą prasy załatwia-
ją w najbliższej placówce pocztowej;

— prenumeratorzy indywidualni,
niezależnie od lokalizacji dokonują
przedpłat w najbliższej placówce
pocztowej.

w Lubinie ukarany został przez
Kolegium ds. Wykroczeń przy pre-
zydencie miasta w Lubinie karą
grzywny w wysokości 5000 zł, z za-
mianą na 50 dni aresztu zastęp-
czego, w razie nieuiszczenia grzyw-
ny w terminie. Obwiniony w dniu
3 sierpnia br. o godz. 16 w Lub-
inie, będąc w stanie wskazującym
na spożycie alkoholu, używał słów
wulgarnych w stosunku do perso-
nelu baru, zakłócając spokój i po-
rządek publiczny.



Tadeusz MIŚKIEWICZ (syn Ta-
deusza, ur. 1 VI 1947 r.), zam. w
Lubinie ukarany został przez Ko-
legium ds. Wykroczeń przy prezy-
dencie miasta w Lubinie karą
grzywny 5000 zł, z zamianą na 90
dni aresztu zastępczego, w razie
nieuiszczenia grzywny w terminie.
Obwiniony w dniu 1 września br.
o godz. 16.35 przy ul. 1 Maja 11/3
w Lubinie, będąc w stanie nie-
trzeźwym wszczął awanturę z żo-
ną, używając słów nieprzyzwoitych
w obecności dzieci i przechodniów.



Zygmunt SZYBIAK (syn Fran-
ciszka, ur. 25 I 1955 r.), zam. w
Kwietnie ukarany został grzywną
5000 zł (z zamianą na 90 dni aresztu
zastępczego w razie nieuiszcze-
nia grzywny w terminie) przez Ko-
legium ds. Wykroczeń przy prezy-
dencie miasta w Lubinie. Obwinio-
ny w dniu 31 VIII br. na dworcu
PKS w Lubinie, będąc w stanie
nietrzeźwym, w obecności pasaże-
rów załatwiał potrzebę fizjologicz-
ną, a ponadto używał słów nieprzy-
zwoitych.



Kolegium ds. Wykroczeń przy
naczelniku gminy w Lubinie uka-
rało Józefa PIOTROWSKIEGO
(syn Mikołaja, ur. 17 X 1954 r.),
zam. w Gogołowicach grzywną w
wysokości 4500 zł, z zamianą na 45
dni aresztu zastępczego w razie
nieuiszczenia grzywny w terminie.
Obwiniony w dniu 27 VI br. ok.
godz. 22 w Gogołowicach, będąc
w stanie wskazującym na spożycie
alkoholu wspólnie z kolegami za-
klócił ład i porządek publiczny w
miejscowej świetlicy przez używa-
nie słów nieprzyzwoitych, gaszenie
światła i wywołanie awantury.

553-k

**KLUB TECHNIKI
I RACJONALIZACJI
SŁUŻY RADĄ I POMOCĄ**

— takie było hasło wydrukowanej
w numerze 41 „Konkretów” łami-
główni „Nie tylko dla wynalazców”.
Otrzymaliśmy kilkaset rozwiązań.
Oto nazwiska 17 osób, które wylo-
sowały nagrody, bony książkowe u-
fundowane przez Wojewódzki Klub
Techniki i Racjonalizacji i Zarząd
Wojewódzki Związku Socjalistycznej
Młodzieży Polskiej w Legnicy: 1 —
bony książkowe a 500 zł — Gra-
żyna Gaska z Legnicy; trzy bony
książkowe a 300 zł — Jadwiga
Wojciechowska z Lubina, Elżbieta
Czyżewska z Legnicy, Alicja Spyra-
-Putyra ze Złotoryi; trzy bony książ-
kowe a 200 zł — Stefan Szczy-
gielski z Lubina, Grażyna Demczuk
ze Złotoryi; Halina Skwarczyńska z
Chocianowa. Ponadto wylosowano 10
nagród pocieszenia w bonach książ-
kowych a 100 zł. Otrzymują je: Ro-
bert Kotulski z Lubina, Anna Sko-
czyk z Lubina, Adam Zalewski z
Legnicy, Renata Kirchmayer-Krupa z
Legnicy, Igor Jurkiewicz z Procho-
wic, Maria Walaszczyk ze Złotoryi,
Eugeniusz Czech z Legnicy, Woj-
ciech Marszał z Głogowa, Leszek
Matujzo z Lubina i Andrzej Wasz-
kiewicz z Legnicy.

Gratulujemy! Nagrody zostaną
przesłane pocztą.

Wszystkim osobom uczestniczą-
cym w pogrzebie ukochanego
męża

**EUGENIUSZA
SZWAJKI**

serdeczne podziękowania skła-
da

żona

9998-q

W październiku ubiegłego roku minęła osiemdziesiąta rocznica urodzin jednego z najgłośniejszych wywiadowców drugiej wojny światowej, doktora Richarda Sorge. 18 października 1976 r. minęło 35 lat od dnia jego aresztowania, zaś 32 lata temu najslynniejszy pracownik wywiadu radzieckiego został stracony w więzieniu japońskim Sugamo. Najnowsze opracowania dotyczące osoby Richarda Sorgego i działalności jego grupy wywiadowczej „Ramsay” oparte na tajnych archiwalnych dokumentach amerykańskich, japońskich, niemieckich i radzieckich odświeżają wiele nieznanych dotąd faktów.

RICHARD Adolf Sorge urodził się 4 października 1895 r. w Balachanach na przedmieściu Baku. Jego ojciec był Niemcem. Inżynier Herman Adolf Richard Kurt Sorge w 1885 r. przybył do carskiej Rosji i w Baku podjął pracę przy wierceniu szybów naftowych należących do braci Nobel. Wkrótce z niemieckiej kolonii w Adżykendzie przenosi się do Sabunczi. Tu Herman Sorge ożenił się z Rosjanką — Niną Kobielową, córką pracownika kolejowego.

Gdy Richard ma trzy lata jego rodzice przyjeżdżają do Niemiec. W szóstym roku życia Richard rozpoczyna naukę w szkole matematyczno-przyrodniczej. Inteligencja przewyższa swoich rówieśników.

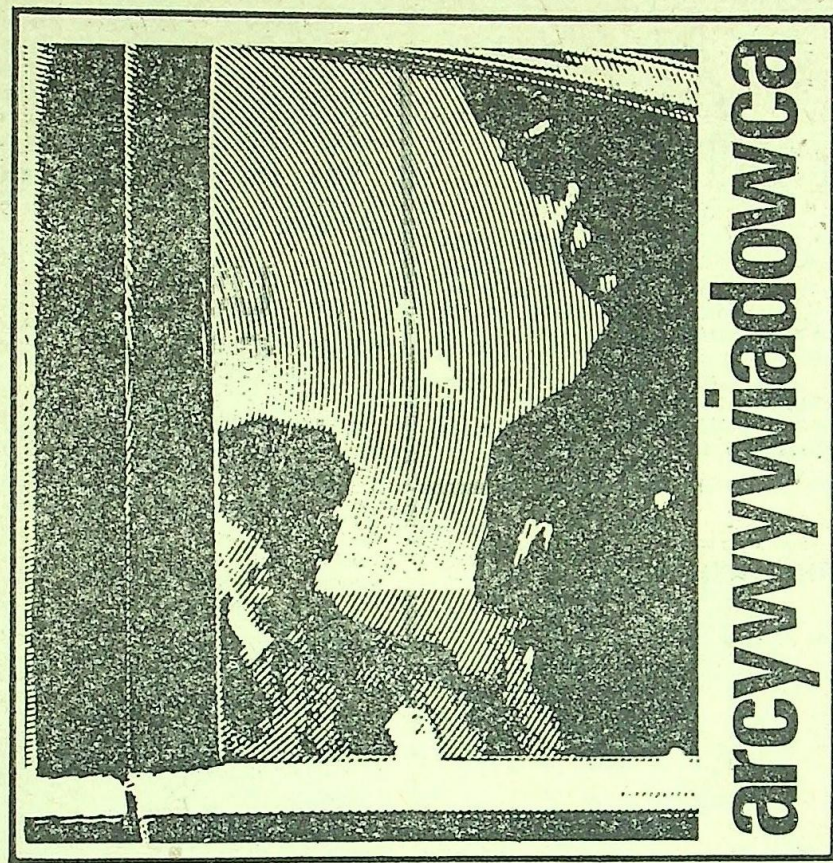
1 sierpnia 1914 r. wybuchła I wojna światowa. Richard Sorge wracał wówczas do domu ze szkolnej wycieczki, ze Szwecji. Pod wpływem szowinistycznych nastrojów w społeczeństwie w wieku 19 lat jako ochotnik wstępuje do armii niemieckiej. Kończy kurs wojskowy i zostaje skierowany do jednostki artyleryjskiej walczącej na froncie zachodnim w Belgii. W końcu października po raz pierwszy bierze udział w bitwie nad rzeką Yser. Latem 1915 r., pod Ypern, Richard Sorge zostaje ranny. Po pięciomiesięcznym leczeniu w berlińskim szpitalu zapisuje się na wydział medyczny Uniwersytetu Berlińskiego, ale po kilku wykładach wraca na front. W 1916 r. ponownie zostaje ranny. Po wyzdrowieniu walczy pod Verdun, potem nad Sommą, gdzie padło około miliona francuskich i niemieckich żołnierzy. W „piekle Sommy” znów zostaje ranny i wywieziony do szpitala w Królewcu. Tu dużo czyta. Interesują go prace na temat prawa państwowego i międzynarodowego oraz ekonomii politycznej. Coraz bardziej interesuje się marksizmem.

WSTYCZNIU 1918 r. na skutek kilku ran odniesionych na wojnie Sorge zostaje zdemobilizowany. Wraca do Berlina i w tym samym miesiącu rozpoczyna studia na wydziale prawa Uniwersytetu Kilońskiego. W Kilonii wstępuje do Niezależnej Partii Socjalistycznej...

Kończy się wojna. Nad Niemcami zawisła groźba rewolucji. Za udział w powstaniu marynarzy i uczestniczenie w grudniowych i styczniowych wystąpieniach proletariatu niemieckiego. Sorge zostaje aresztowany w Berlinie. Po dwóch dniach policja odsyła go do Kilonii. Wiosną 1919 r. Richard udaje się do Hamburga, gdzie przygotowuje materiały do pracy doktorskiej. W sierpniu 1919 r. odbyła się jego obrona pracy pt. „Siatka płac pracowników centralnego związku spółdzielczych zrzeszeń spożywczych w Rzeszy”. Richard Sorge uzyskał tytuł doktora prawa państwowego.

W grudniu 1919 r. Sorge zrywa z NPS i wstępuje do KPD w Hamburgu, otrzymując legitymację nr 08678. W 1920 r. fala represji policyjnych zmusza go do zamieszkania w Akwizgranie. Tu, w górniczym ośrodku, zostaje asystentem w Wyższej Szkole Technicznej. W Akwizgranie rozpoczyna też pracę dziennikarską. Przez dwa miesiące pełni obowiązki redaktora naczelnego pisma KPD, (który w tym czasie przebywał w więzieniu). Wkrótce, jako jeden z przywódców strajku górniczego, Sorge zostaje zwolniony z uczelni. Z ty-

tulem doktora prawa w kieszeni pracuje fizycznie w kopalniach akwizgrzańskich. Tu organizuje komórkę KPD. Próba utworzenia grupy KPD w kopalni holenderskiej kończy się wyrzuceniem go z pracy.



arcywywiadowca

OD listopada 1920 roku do marca 1921 r. Richard Sorge przebywa w Solingen. Jest tu jednym z członków kolegium redakcyjnego pisma KPD „Bergischer Arbeiterstimme” („Głos górnik”). W 1922 r. obejmuje stanowisko wykładowcy w szkole KPD w Wuppertalu, następnie przy pomocy przyjaciół, Richard Sorge otrzymuje posadę asystenta na wydziale socjologicznym uniwersytetu we Frankfurcie nad Menem. Tu wybrano go członkiem KM KPD.

Na kwietniowym zjeździe w 1924 r. KPD w Hamburgu, w którym uczestniczyła delegacja RKP (b), dr Richard Sorge otrzymuje propozycję przeniesienia się do pracy w Moskwie. W grudniu tego samego roku Sorge wyjeżdża do ZSRR, a w marcu 1925 r. otrzymuje obywatelstwo radzieckie. Wstępuje do RKP(b). Legitymację nr 0049927 wydał mu rejonowy komitet chamowniczewski. Tak rozpoczyna się nowy okres w jego życiu.

W latach 1925—1929 Richard Sorge publikuje wiele ciekawych artykułów i prac teoretycznych, poświęconych zagadnieniom światowej polityki i ekonomiki, między narodowego ruchu komunistycznego i robotniczego. W listopadzie 1929 r. Sorge przechodzi do pracy w wywiadzie radzieckim. W tym czasie szefem radzieckiej służby wywiadowczej był Paweł Iwanowicz Berzin (Jan Kiuzis), który opracował plan stworzenia grupy „Ramsay”. Potem bezpośrednim przełożonym „Ramsaya” był następca Berzina — Siemion Piotrowicz Urieki.

Zgodnie z planem w końcu 1929 r. Sorge wyjeżdża z Moskwy do Berlina, a następnie do Frankfurtu, gdzie poprzez dawnych znajomych

zdobywa stanowisko specjalnego korespondenta w Chinach z ramienia redakcji „Soziologische Magazin”, wydawanego przez wydział socjologii Uniwersytetu Frankfurckiego. Przed wyjazdem do Chin, na prośbę Ministerstwa Rolnictwa, Sorge otrzymał także specjalne pismo polecające z Urzędu Spraw Zagranicznych Rzeszy do generalnego konsula w Szanghaju. W piśmie tym MSZ prosiło barona Rüdta von Collenberga o udzielenie Richardowi Sorge pomocy w zbieraniu wszelkich potrzebnych mu informacji i materiałów w czasie studiowania stosunków rolnych w Chinach. Artykuły na ten temat przysyłał zgodnie z ustną umową do gazety agrariuszy niemieckich „Deutsche Getreide-Zeitung”.

MAJĄC takie dokumenty w styczniu 1930 r. Richard Sorge przybywa... z Japo-

CZARNA TRZYNASTKA

handlowca. Utrzymywał on stałą łączność z radziecką radiostacją „Wiesbaden”.

W Chinach Sorge pozyskał do grupy „Ramsay” świetnego japońskiego publicystę, stałego korespondenta poważnego pisma „Osaka Asahi” — Hozumi Ozakiego, który jako wybitny znawca spraw azjatyckich i Dalekiego Wschodu dla radzieckiego arcwywiadowcy okazał się wprost nieocenionym źródłem informacji.

Pierwsze meldunki Richarda Sorge z Chin dotyczyły tzw. incydentu mandzurskiego i utworzenia w północno-wschodnich Chinach przez Japonię marionetkowego państwa Mandżuko. Potem przekazuje informacje wprost z rezydencji rządu Czang Kaj-szeka i sztabu niemieckich doradców wojskowych w Nankinie.

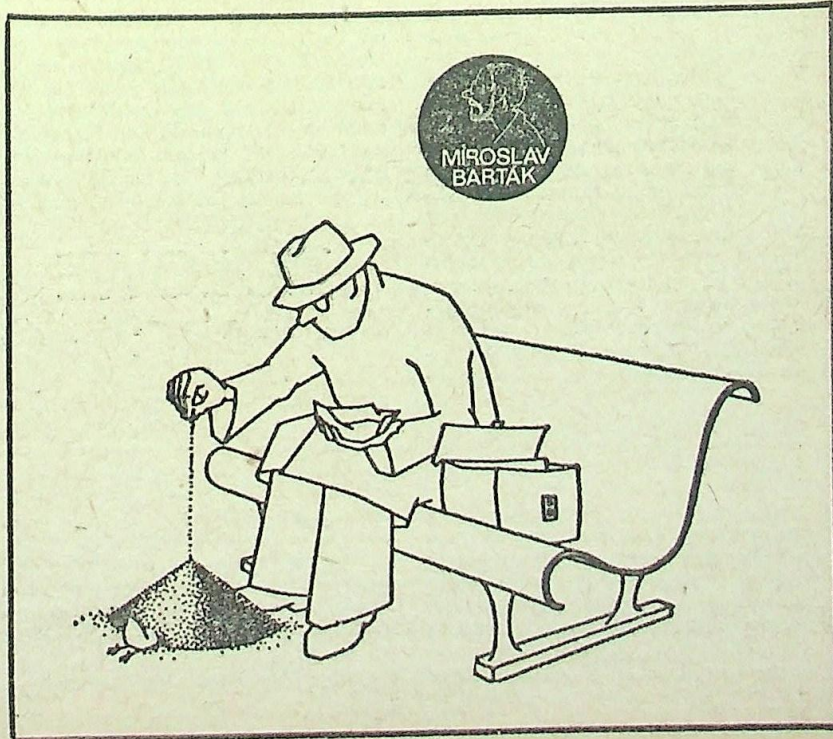
Zmiana rządu w Niemczech i dojście do władzy Hitlera spowodowały, że Sorge przeniósł się z Chin do Japonii. Z Szanghaju najpierw przybył do Moskwy. Tu szef wywiadu radzieckiego Berzin przekazał mu nowe zadania. Gdy Richard zapytał go, dlaczego ta operacja ma taką dziwną nazwę „Ramsay” — Berzin odpowiedział: „Ramsay” to „RS”, a „RS” to Richard Sorge.

W maju 1933 r. Sorge przyjechał do Berlina. Było to ryzykowne, gdyż jego akta jako członka KPD mogły się już znajdować w centralnym archiwum berlińskim, skąd każdą teczkę „kapedowca” przejmowało gestapo.

SORGE wyjeżdża wkrótce z Berlina do Frankfurtu — miasta swojej młodości. Po przez przyjaciół udaje mu się załatwić dla siebie przedstawicielstwo pisma „Frankfurter Zeitung” w Tokio. Gazeta ta była ściśle powiązana z koncernem I.G. Farbenindustrie. Berlin zatwierdził tę nominację. Przed wyjazdem do Japonii, Sorge spotyka się w Monachium z generałem-majorem Karlem Haushoferem, przez którego pozna późniejszego attaché wojskowego ambasady niemieckiej w Tokio, podpułkownika Eugena Otta. Otto darzy radzieckiego wywiadowcę całkowitym zaufaniem. Richard Sorge w stolicy Japonii reprezentował także „Der Deutsche Volkswirt” i „Börsen-Kurier” oraz „Algemein Handelsblatt” (wydawany w Amsterdamie).

6 września 1933 r. Sorge przyjeżdża do Jokohamy. W porcie, jak każdy cudzoziemiec, wypełnia przewidzianą ankietę i składa odciski palców. Od dnia przybycia na ziemię japońską stale obserwuje go tajna policja.

(cdn)
OPRACOWAŁ
JAN WORKOWSKI



dla ciebie i dla domu

LEKARZ RADZI

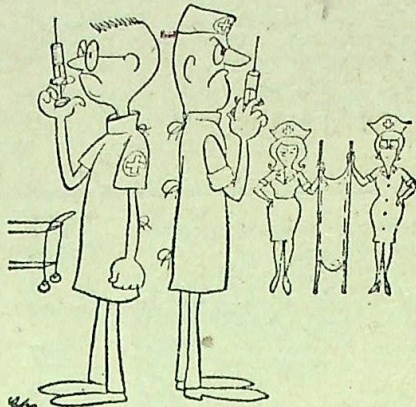
JESIENNE INFЕКCJE

JESIEN to pora, kiedy grypa wraz z katarem hulają sobie po świecie właściwie bezkarnie. Co zrobić, aby uodpornić się na te sezonowe infekcje?

Najczęściej o tej porze zaleca się unikanie kontaktu z większymi skupiskami ludzi, co już z góry jest mało realnym zaleceniem. Inne sposoby są jednak o wiele bardziej możliwe do wykonania. A więc przede wszystkim należy ubierać się tak, aby człowiek nie był przemoknięty, zziębnięty, ale też nie przeegrzany (co głównie dotyczy dzieci). Olbrzymie znaczenie ma także stan błon śluzowych, ponieważ wyschnięte śluzówki nie mogą być dobrą barierą przeciwko wirusom. W domach, gdzie są kaloryfery w trosce o nasze śluzówki należy dbać o dobre nawilżanie powietrza. Poza tym trzeba pamiętać, że odporność to także dobry stan psychiczny. Człowiek wyspany, wy-

poczęty, zadowolony z życia na pewno jest bardziej odporny niż ktoś uwikłany w troski i konflikty osobiste czy zawodowe.

Duże znaczenie ma również odpowiednie odżywianie. Chodzi o to aby jeść wszystko (z naciskiem na warzywa i owoce), zapewnia-



jąc organizmowi witaminy i substancje śladowe, czyli drobinę metali, konieczne do życia. Jeżeli ten warunek spełniamy, to nie ma potrzeby lękania witamin w tabletkach.

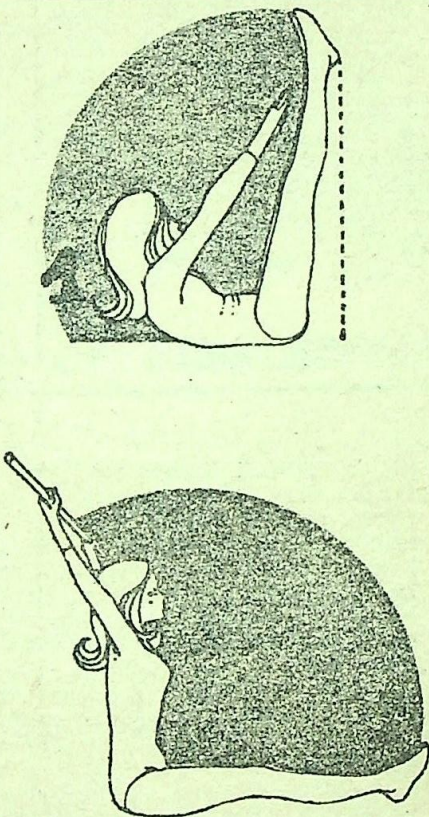
Warto także wspomnieć o hartowaniu ciała... A tak w ogóle to nie należy przesadzać z lękiem przed bakteriami.

POĆWICZ

Dwa tygodnie temu podaliśmy trzy propozycje ćwiczeń zapewniających zgrabną sylwetkę, pod warunkiem oczywiście, że ćwiczy się systematycznie po kilkanaście minut dziennie. Dzisiaj propozycje następne. Radzimy z nich skorzystać.

1. Położyć się na plecach na podłodze, uniesione prostopadle do tułowia nogi oprzeć o ścianę. Ramiona wyprostować poza sobą, a potem — unosząc głowę i ręce — starać się dotknąć dłońmi stóp. Powrót do leżenia. Powtórzyć to ćwiczenie trzy razy.

2. Siad, nogi wyprostowane, unieść ręce do góry, ujmując w nie łaskę lub parasolkę. Powoli przenieść ten przedmiot na wysokość klatki piersiowej, unosząc jednocześnie jedną nogę tak, aby go dotknęła. Powtórzyć 10 razy na przemian lewą i prawą nogą.



ESTRAGON — Przywieziono go do Europy w XVI wieku, prawdopodobnie ze Wschodu. Szczególną popularnością cieszy się w kuchni francuskiej i gruzińskiej. Najcenniejsze są czubki gałązek i świeże listki. W Polsce używa się go, niestety, wyłącznie w postaci suszonej — o wiele mniej aromatycznej. Estragon jest doskonałym dodatkiem do octu, zalewy, w której marynuje się mięsa, do kwaszenia ogórków oraz do masła ziołowego. Naciera się nim mięso przed pieczeniem, a świeże drobno posiekane listki dodaje do nadzienia, a także do zielonej sałaty, sałatki z ogórków i pomidorów, do sałatki ziemniaczanej oraz do sosów i zup. Świeżym estragonem można też przyprawiać potrawy z ryb oraz z jaj.

KMINEK — to najstarsza ziołowa przyprawa o bardzo szerokim zastosowaniu. Ziarenka kminku znajdowano w grobowcach faraonów, a nawet w wykopaliskach z jeszcze wcześniejszych epok. Kminek odznacza się cierpkim smakiem i silnym aromatem. Pobudza apetyt i ułatwia trawienie. U nas dodaje się go już tradycyjnie do wędlin,

pieczywa, serów, kapusty, czasem do żurku. W kuchniach innych narodów kminek ma wszechstronniejsze zastosowanie. Delikatne liście kminku dodaje się do niektórych sałat, a korzenie do zup jarzynowych. Należy jednak pamiętać, że dodając kminek do jakiejś potrawy nie należy już stosować innych

ZIOŁOWE ABC

przypraw, z wyjątkiem soli, pieprzu i cebuli. Chcąc wydobyć pełny aromat tej przyprawy, trzeba ziarenka zmieść lub sparzyć wrzątkiem (np. schab natarty przed pieczeniem zmiecionym kminkiem nabierze zupełnie nowego smaku). Przypominamy też, że wystarczy wrzucić kilka ziarenek kminku do gotujących się ziemniaków, aby ogromnie podnieść ich smak i zapach.

JAK PRZECHOWYWAĆ ZIOŁA

Przypraw ziołowych nie należy

nigdy przechowywać w torebkach w szufladzie czy pudle obok siebie, bo np. zapach majeranku jest tak silny, że przytłumi wszystkie inne. Każdą przyprawę należy zatem przesypywać z papierowej torebki do osobnego, szczelnie zamykanego pojemnika. Najlepsze są oczywiście pojemniki szklane — brązowe lub zielone, a więc nie przepuszczające światła, porcelanowe, fajansowe lub porcelitowe. Nie nadają się do tego celu puszki metalowe, w których mogą zachodzić niekorzystne reakcje chemiczne.

Szczególnie trzeba chronić przed dostępem powietrza przyprawy mielone. Nie należy też przechowywać ich dłużej niż rok, dlatego na etykietce nalepionej na pojemnik, warto zawsze zaznaczyć datę nabycia lub zmielenia.

Najważniejsza jest jednak dobra znajomość smaku i aromatu posiadanych w kuchni ziół. Wiedza ta jest potrzebna po prostu dlatego, żeby nie przedobrzyć, a stosować przyprawy z umiarem i wyczuciem. Zioła mają bowiem podkreślać, a nie zagłuszać naturalny smak potraw.

(c.d.n.)

śliczne kaftaniki, bluzeczki, sweterki... Wprawdzie obecnie wyręcza nas w tej pracy przemysł, nadal jednak jeszcze wiele rzeczy robi się — zwłaszcza dla dzieci — w domu, szczególnie teraz, gdy ręczna dzianina jest krzykiem mody. Zresztą, nie wszystko można dostać w sklepie — w odpowiednim rozmiarze i kolorze.

Proponujemy więc przeszukać szafy i szuflady. Na pewno znajdzie się sporo resztek włóczki, które doskonale nadają się na dziecięce wyroby. Dla maluchów można zrobić tradycyjne śpioszki z kaftanikiem i czapeczką lub kombinizon, który przyda się zwłaszcza na zimowe spacer. Dla starszych — nowy golf lub pulower z długimi rękawami, czapkę lub szal. Dla dzieci w każdym wieku — wygodne spodnie-ogrodniczki.



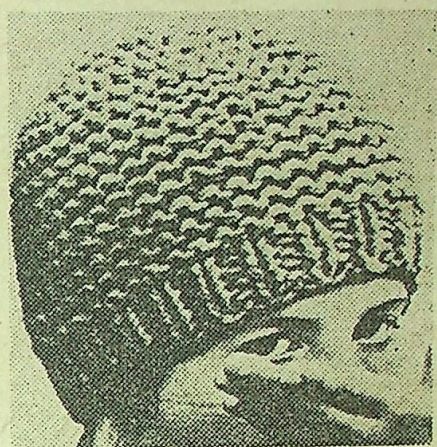
Taką ażurową bluzeczkę dla dziewczynki wydziergać można z niewielkiej ilości włóczki.

USZYJ SAMA

Niegdyś jesienne i zimowe wieczory mamy i babcie spędzały pracowicie dziergając na drutach czy szydełku czy wreszcie szyjąc



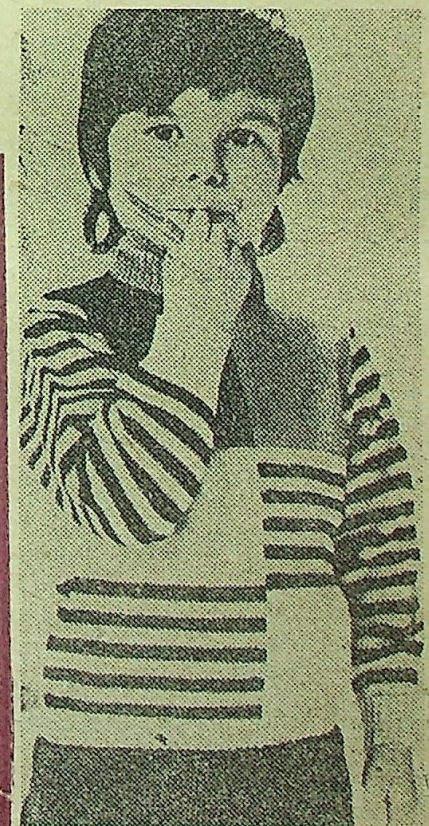
Sportowa włóczkowa bluza, zapinana na suwak — to ostatni krzyk mody.



Właśnie taką czapeczkę, wykonaną najprostszymszy ściegiem, zrobić można w czasie jednego telewizyjnego seansu.

Polecamy zwłaszcza bluzy, wykonane z grubej włóczki, zapinane na suwak — doskonale nadające się na zimowe sporty — sanki, narty czy łyżwy.

Ładnie będą wyglądać rajstopy i sweterek zrobione z włóczki w tym samym kolorze. Dziewczynka będzie efektownie wyglądać w spodniach z tuniczką. Zresztą pomysłów może być mnóstwo...



Sweterek zrobiony jest z różnokolorowych resztek włóczki, jakie na pewno znaleźć można w każdym domu.



29. X. — 4. XI. 76

TV PROGRAM

PIĄTEK

10.30 „Ostatnia rola Bena Taylora” — film fab. USA.
12.00 Decyzje piętnastolatków.
15.50 Nurt — psychologia.
16.30 Dziennik.
16.40 Obiektyw.
17.30 TV informator wydawniczy.
17.45 Eureka.
18.30 XYZ cz. II.
19.30 Dziennik.
20.40 „Zezem” I odc. filmu TVP.
21.00 „A jeśli to miłość” — radz. dramat obyczajowy z cyklu „Miłość niejedno ma imię”.
22.40 Dziennik.
22.55 Serenady wieczorne — pr. muz.

Program II

16.15 Pegaz.
17.00 „Palcem po wodzie” czechosł. komediodramat muzyczny.
18.40 Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.30 Dziennik.
20.40 Sztuka dworu Wazów.
21.05 Piosenka spod znaku złotego lwa — pr. estradowy TV NRD.
22.00 24 godziny.
22.10 Kino miniatur — „W kręgu bajek i baśni” — filmy radz.
23.05 Język rosyjski.
23.35 NURT — nauki polityczne.

SOBOTA

10.10 „A jeśli to miłość” film fab. z cyklu „Miłość niejedno ma imię”.
15.35 „Lalki w ręku mistrza” — pr. dla dzieci.
16.10 Dziennik.
16.20 Obiektyw.
16.40 Niezapomniane melodie — pr. estradowy.
17.05 Młodzieżowy kalejdoskop kulturalny.
18.05 „Dziwy wenezuelskiej dżungli” — z cyklu: „Prawdy i legendy przyrody” — franc. film dok.
19.30 Dziennik.
20.40 Teatr komedii: Pierre Barillet i Jean Pierre Gredy: „40 karatów”.
22.05 Dziennik.
22.20 „Werble nad Mohawkim” — arch. western USA.

Program II

15.20 Uśmiech starego kina: „Harold Lloyd” amerykański film archiwalny.
Popołudnie przygody i podróży.
16.10 Czas i ludzie: „Królewski szlak” — rep. z Azji Mniejszej.
16.55 „Kolumbijska Kartagena”.
17.15 „Bogota” — film TV jug.
17.45 „Radość i gorycz” — film z serii „Cztery pancerni i pies”.
18.40 Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.30 Dziennik.
20.40 „Joanna” — dram. krym.
21.50 24 godziny.
22.00 Studio przebojów — pr. rozrywk. TV NRD.
22.45 Muzyczna teleteka.

NIEDZIELA

8.30 Wiadomości sportowe.
8.35 Sport dla wszystkich.
8.55 Teleranek.
10.15 Antena.
10.40 Radar.
11.45 Klub sześciu kontynentów: „Śladami komisarza Turkiestanu”.
11.45 „Ballada” — film animowany.
12.00 Dziennik.
12.25 Nie taki diabeł straszny — w pr. kantata „Syn marnotrawny”.
13.30 „Botafogo” — teatr lalek.
14.20 Wielka gra — teleturniej.
15.20 Losowanie Dużego Lotka.

15.35 Dwie nianie — animowany film USA.
16.00 „Bława pod Azincourt” — odc. cyklu TV franc. „Wielkie bitwy historyczne”.
16.55 Sprawa Edward Hill.
17.25 Transmisja meczu eliminacyjnego do Mistrzostw Świata w piłce nożnej Polska — Cypr.
19.30 Dziennik.
20.40 Bajka dla dorosłych.
20.50 „Znowu razem” VI odc. serialu ang. „Wojna i pokój”.
21.40 Lucjan Kydryński przedstawia Yves Montanda.
22.35 Studio sport.

Program II

10.20 Jubileuszowy koncert z okazji 200-lecia Teatru Wielkiego w Moskwie.
11.55 Wojskowy film dok. Układ Warszawski.
12.30 „Żywot Dantego” — odc. III serialu włoskiego.
13.55 Teatr kamedii: „Lgarz” — Pierre Corneille.
15.20 „Stracona noc” — film TVP na podstawie opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza.
16.05 Turniej o srebrną łódkę.
17.05 „Dama z Genui” — dramat sensacyjny.
20.40 „Jadą wozy taborowe” — występ zespołu cygańskiego „Roma”.
21.40 Klub filmowy: „Zdarzenie” — jug. dramat psych.

PONIEDZIAŁEK

10.15 „Siedemnaście mgieł wiosny” — odc. II serialu radz.
11.25 W starym kinie: Wspomnienia o Józefie Węgrzynie.
12.25 Pasja leśnika — pr. public. kult.
12.40 Piórkami i węglem.
13.05 Program muzyczny.
14.20 „Dolina jaskin” — australijski film dokumentalny.
15.15 Krakowski teatr baśni.
16.15 Estrada poetycka — jeszcze jedno wspomnienie.
16.55 „Anna Karenina” — public. kult.
17.40 Filmy S. Gierasimowa: „Dziennikarz” cz. I filmu radz.
19.30 Dziennik.
20.40 Teatr TV: E. Bryll „Rzecz listopadowa”.
22.35 Program muzyczny.

Program II

14.55 Pomniki warszawskie — rep. film.
15.15 Film.
16.15 „Żywot Mateusza” — film polski.
17.35 „Jan Sebastian Bach” — pr. muz.
18.00 „Intergrafia 76” — public. kult.
18.25 Zagraniczny film dokumentalny.
19.30 Dziennik.
20.40 Program muzyczny.
21.45 Z albumu bohaterów miast — film radz.

WTOREK

10.00 „Wojna i pokój” film ser. ang.
16.25 Dziennik.
16.30 Obiektyw.
17.00 Przypominamy, radzimy.
17.05 Studio TV młodych.
18.15 „Za horyzontem” — public. kult.
19.30 Dziennik.
20.40 Filmy S. Gierasimowa: „Dziennikarz” cz. II filmu radz.
22.05 Łódzkie spotkania baletowe.
22.05 Dziennik.
Program II
15.15 Język angielski.
15.50 Teatr TV: „Rzecz listopadowa” — E. Bryll.
17.40 „Dziwne losy Jane Eyre” — odc. II filmu ser. czes.
18.40 Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.30 Dziennik.
20.40 Wtorek melomana.
21.40 24 godziny.
21.50 Notatnik kulturalny.
22.05 „Akcja Stambuł” — film krym. NRD.

ŚRODA

8.40 „Dziennikarz” — cz. I filmu radz.
16.30 Dziennik.
16.40 Obiektyw.
17.00 Entyczek-słowniczek.
17.30 Losowanie Małego Lotka.
18.10 „Co kto lubi”.
19.30 Dziennik.
20.40 „Samotnik” — film franc.
22.20 Dziennik.
22.55 Studio sport.

Program II

16.15 Język francuski.
16.50 Motomagazyn „Zderzak” — mag. rozrywk.
17.05 „Uśmiech i łzy” — public. kult.
17.25 „Z wojennych dróg” — cz. I filmu radz.
18.40 Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.30 Dziennik.
20.40 Co dalej maturzysto.
21.10 24 godziny.
21.20 Teatr TV.
22.45 Język angielski.
23.15 Nurt — pedagogika.

CZWARTEK

9.30 „Dziennikarz” — film radz.
16.30 Dziennik.
16.40 Obiektyw.
17.00 Przypominamy, radzimy.
17.05 Ekran z bratkiem.
18.10 Poligon.
18.35 Komicy niemego ekranu.
19.30 Dziennik.
20.40 „Przestępca” — film ang.
22.20 Pegaz.
23.05 Dziennik.

Program II

16.20 Język rosyjski.
16.55 Malarstwo i film — O rewolucji niech mówią plakaty.
17.40 Morskie ognia — Republika Federalna Niemiec.
18.10 Poradnia młodych.
18.40 Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.30 Dziennik.
20.40 Teatr TV na świecie:
22.05 24 godziny.
22.15 Polski film dokumentalny — filmy festiwalu krakowskiego.
22.50 Język francuski.
TVP zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

PROGRAM TV CSRS

Piątek

15.35 „Do widzenia do jutra” — film polski.
17.55 „Do Afryki na zwierzęta” — filmy krótkometr.
20.45 Serial TV CSRS.
22.15 „Czarna kostka” węg. komedia krym.
23.05 Śpiewa Karel Gott.

Program II

17.35 Polski serial TV.
18.20 Świat się bawi — filmowa groteska z Chaplinem.
19.25 Teatr TV.
21.15 Koreański film partyzancki.
22.40 J. S. Bach — Koncert Brandenburski — gra orkiestra lipskiego Gewandhausu.

Sobota

10.20 Serial TV dla młodzieży.
13.55 Serial TV.
16.25 I liga hokeja na lodzie.
20.00 — Inscenizacja TV cz. I.
21.15 Telewizje — międzynarod. pr. rozrywk.
22.50 „Nienawisć” filmowy dramat krym.

Program II

17.20 Węgierski serial TV.
19.30 Tresura koni — film dok.
20.00 Serial TV CSRS.

Niedziela

10.00 Serial TV o Afryce.
13.00 Ragby CSRS — ZSRR.
17.05 Komedia filmowa.
20.00 Serial TV.
22.30 W. A. Mozart — Koncert c-dur.

Program II

17.35 Islandia.
18.05 Serial dla młodzieży.
19.30 Rumuński film folk.
20.00 Teatr TV.



29. X. — 4. XI. 76

Wierzmy, że Czytelnicy przyjmą ten horoskop z przyzwyczajeniem oka, a losów swoich nie powierzą gwiazdom...

BARAN 21.III.—20.IV.



Nadchodzi ważny okres, wszystko ułoży się po twojej myśli. Nie wolno ci jednak nadal liczyć na to, że otoczenie będzie tolerowało twoje przykre wady. W sprawach sercowych względny spokój i wzajemne zrozumienie.

BYK 21.IV.—20.V.



Wyjazd jest nieunikniony, chociaż tak trudno pogodzić pilne sprawy z kilkumiesięczną podróżą. Wracając będziesz się jednak śmiać ze swoich poprzednich oporów, bo wszystkie sprawy rozwiążą się nadezwyczaj pomyślnie.

BLIZNIĘTA 21.V.—21.VI.



Skąd te zmienne nastroje i uleganie otoczeniu. Wszyscy spodziewają się przecież od ciebie spokoju i rozsądku. Rozczarowany jest także Strzelec, który widział cię w innej roli. A ostatnią propozycję warto jeszcze przemysleć.

RAK 22.VI.—22.VII.



Nie pozwalaj nikomu zajmować się swoimi sprawami osobistymi. W spokoju możesz je rozstrzygnąć sam. Chodzi przecież o rzeczy poważne. Czy wyobraźnia cię nie zawodzi? W sprawach sercowych, wiesz, także niebędą na jest konsekwencja.

LEW 23.VII.—23.VIII.



Dyplomacja to twoje credo, ale jeśli uszłedzie i wszystkim „dajesz do zrozumienia” zamiast normalnie rozmawiać, to zaczyna to być śmieszne i często denerwujące. A przecież chodziło ci o odwrotne skutki dyplomacji.

PANNA 24.VIII.—23.IX.



Sukcesy na polu zawodowym sprawią ci zrozumiata satysfakcję. Zapracowałeś na nią solidnie. Ale w poważny kłopot wprawia cię najbliższe spotkanie z osobami z nieznanymi ci bliżej kręgów. Rozmowy będą trudne, bo zasklepiasz się w swojej specjalności.

WAGA 24.IX.—23.X.



Zaczynaj więcej dbać o siebie. Zbliża się okres, w którym z reguły miewasz kłopoty. Systematyczny, równomierny wysiłek, planowany relaks — te wskazania są ci dobrze znane. Trudno to będzie osiągnąć, bo zaległości są spore, ale jeszcze nie jest za późno.

SKORPION 23.X.—21.XI.



Zanosi się na to, że stracisz głowę. Porzucisz marzenie o stabilizacji, oddasz się pogoni za przygodami. Atrakcji i przeżyć nie zabraknie, ale pozostanie niesmak. Najbliżsi zapomną to co było dobre, zapamiętają nie przemyślane decyzje. Same straty.

STRZELEC 22.XI.—21.XII.



Wiele będzie zależało od twoich umiejętności w jednanu sobie ludzi. Jest okazja byś stał się liderem grupy, z którą sporo dobrego możesz zrealizować. To przyniesie ci zadowolenie, korzyści i pozwoli zapomnieć o ostatnich przykrościach.

KOZIOROŻEC 22.XII.—20.I.



Ciągle przytakując zaczynasz zyskiwać właściwy przydomek: zamiast spodziewanej sympatii. Więcej stanowczości. Nie daj się wciągać w zbyt odległe plany, bo przy twojej wyobraźni niewiele pozostanie czasu na codzienne sprawy.

WODNIK 21.I.—20.II.



Spróbuj postępować z większym optymizmem. Zwalczenie paskudnych nastrojów, to już wykonalne, nie jest trudne. Grono bliskich malkontentów nie będzie ci miało tego za złe. Oni też mają dość. Dla serca — środa.

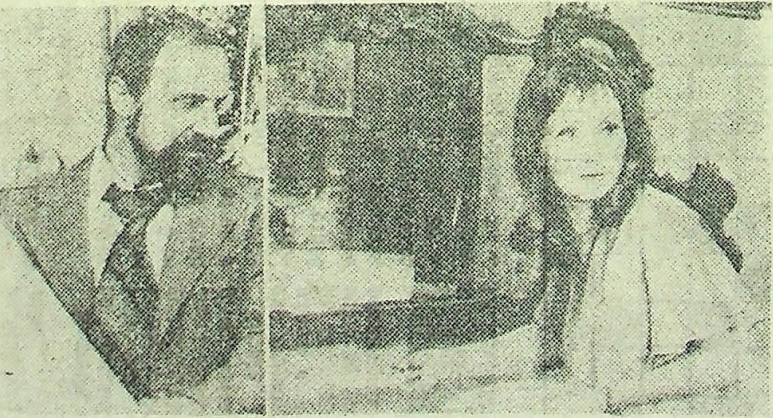
RYBY 21.II.—20.III.



W kilku najbliższych i ważnych spotkaniach musisz wykazać się taktem. Od tego zależy jak zostanie oceniony. Atuty, którymi dysponujesz, są znane. Potrzeba im tylko stać, dobrej oprawy. Ekstrawagancja była dobra kiedyś...

PROPONUJEMY

...polski film telewizyjny „STRACONA NOC”. Jego fabuła jest oparta na opowiadaniu Jarosława Iwaszkiewicza. W ciągu jednej nocy spotykają się literat, jego szofer i neurasteniczny właściciel domu, w którym to spotkanie się odbywa. W filmie grają: Andrzej Łapicki, Olgierd Łukaszewicz, Alicja Jachiewicz i Jan Nowicki. Równie znakomitych aktorów, a mianowicie Barbarę Krafftówną (na zdjęciu), Irenę Kwatkowską, Andrzeja Seweryna, Justynę Kulczycką, Henryka Machalicę (na zdjęciu), Wiercysława Głińskiego zobaczmy w sztuce P. Barilleta i P. Gredy: „CZTERDZIESCI KARATÓW”.



TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe, ul. Podwale 62, 50-950 Wrocław. REDAGUJE zespół w składzie: Krzysztof Dębek, Tomasz Kalicki, Włodzimierz Kisil (redaktor naczelny), Andrzej Lapiński, Zygmunt Łuszczyński, Stanisław Malecki, Czesław Pańczuk (opracowanie graficzne), Adam Pierzchała (sekretarz redakcji), Elżbieta Pomorska (redaktor techniczny), Krzysztof Raczkowiak (fotoreporter), Maria Samborska (zastępca sekretarza redakcji), Anna Stokrocka. ADRES redakcji: 59-300 Lubin, ul. Armii Czerwonej 4/4. TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-260, sekretarz redakcji — 42-870 i administracja — 42-370. OGŁOSZENIA drobne przyjmowane są codziennie w godzinach pracy redakcji w Lubinie (ul. Armii Czerwonej 4/4), w Legnicy Rynek 51, tel. 241-46). INFORMACJI o warunkach prenumeraty udzielają placówki RSW „Prasa-Książka-Ruch”, urzędy pocztowe oraz listonosze. DRUK: — Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzeżenie: — Prawo skracania materiałów nie zamówionych. Numer indeksu: 36479



oślich grzbietach. Widzowie pukają się w czoło, ale na mecze idą. Wabią ich raczej „zawodnicy” czworo-
nożni, albowiem coraz rzad-
sze to w naszych czasach
stworzenia.

Pascale Petit zaczęła swą karierę mając lat 18. Pamiętamy ją z wielu francuskich filmów wyświetlanych na naszych ekranach i pewnie jeszcze nieraz ją zobaczymy. Tymczasem lata płyną i już córka Pascale zaczyna podążać w ślady mamy. Ma dopiero 13 lat, więc Pascale pozwoliła jej tylko na jednorazowy występ, i to u swojego boku. Po tym epizodzie wróci do szkoły.



Twórcę musicalu inspirował tym razem stary, poczytywy Grimm. Bryan Forbes stworzył na podstawie „Kopciuszka” film, który już przed oficjalną premierą ściągnął tłumy publiczności. Angielski tytuł tej zekranizowanej, rozśpiewanej i roztańczonej bajki brzmi „The Slipper and the Rose”. Rolę księcia odgrywa Richard Chamberlain (nasz znajomy dr Kildare), a Kopciuszka kreuje 24-letnia debiutantka Gemma Craven, dla której zarówno praca w filmie, jak i końcowy sukces były pasmem bajkowych przeżyć.



Z Nowego Jorku donoszą, że Margaret Menden — amerykańska kolekcjonerka — odrzuciła kilka bardzo korzystnych ofert i zrezygnowała z fortuny (1,2 mln franków), jaką proponowano jej w zamian za zbiór 300 żelazek do prasowania. W kolekcji pani Menden są eksponaty zupełnie unikalne z czasów najdawniejszych i ze wszystkich stron świata. Motywy, które zbieraczką powodują, mogą być dwójakiego rodzaju: wyjątkowe przywiązanie do eksponatów, albo oczekiwanie na jeszcze lepszą koniunkturę.

— jednostka miary mocy; 10 — prelekcja, odczyt; 13 — kulom się nie kłaniał; 15 — rozgąęzienie; 18 — leń, obibok, 21 — wsypa, 25 — jaskółka, lepiąca gniazda wewnątrz budynku; 26 — nie wolno!, 27 — element prądnicy, 28 — płacisz za wzbogacenie się.

Rozwiązanie krzyżówki z n-ru 42. POZIOMO: beksa, starzec, redaktor, fiasko, Nowotko, ludzik, pogrom, prozaik, pralka, referent, taraban, skręt; **PIO-NOWO:** barwnik, SEATO, torf, reda, człon, styk, indygo, spin-ka, wygodna, Tobruk, Olimp, sekstet, spryt, rufa, zmrok, lila, arfa.

PIONOWO: 1 – forma wyżysku dłużnika przez wierzyciela; 2 – przyzwyczajanie, 3 – część papierosa, 4 – na opał; 5 – wystrzał z kilku dział; 6 – smar do maszyn, 7 – świadectwo dojrzałości, 11 – włóczęga, powsinoga, 12 – część doby, 13 – dzieło wezbranej rzeki, 14 – izobara, izoterma, 16 – wiertło, 17 – pogrzebacz, 19 – łoskot, trzask, 20 – otwór, 22 – nie tył, 23 – pieniądze w dawnej Polsce, 24 –

Nagrody, bony książkowe,
za prawidłowe rozwiązanie
krzyżówki **otrzymują:** **Maria**
OPAR z Bolesławca, **Jolanta**
BALIKOWSKA z Wrocławia,
Józef KUKUŁA z Lubina. Na-
grody wyślemy pocztą.

Termin nadsyłania rozwiązań krzyżówki opatrzonej kuponem nr 44 mija **6 listopada br.** Rozwiązania prosimy nadsyłać wyłącznie na kartkach pocztowych.

